

## ROZDZIAŁ V

# Funkcjonowanie opozycji w VI kadencji Sejmu (2007–2010)

### 1. Kontekst polityczny ukształtowania się i działania rządu i opozycji

Przedterminowe wybory, które były następstwem niemożności utworzenia rządu większościowego przez PiS, odbyły się 21 października 2007 r. W stosunku do poprzednich cieszyły się niespodziewanie wysoką frekwencją, która wyniosła 53,88%. W powszechnej opinii był to wyraz sprzeciwu wobec dwuletnich rządów Prawa i Sprawiedliwości oraz dążeń do zmiany. Wyniki uzyskane przez poszczególne komitety wyborcze przedstawiały się następująco: Platforma Obywatelska – 41,51%, Prawo i Sprawiedliwość – 32,11%, Lewica i Demokraci – 13,15%, Polskie Stronnictwo Ludowe – 8,91%, Samoobrona RP – 1,53%, Liga Polskich Rodzin – 1,30%, Polska Partia Pracy – 0,99%, Partia Kobiet – 0,28%, Mniejszość Niemiecka – 0,2%, Samoobrona Patriotyczna – 0,02%<sup>1</sup>. Do Sejmu dostały się PO, PiS, LiD, PSL oraz Mniejszość Niemiecka, choć trzeba koniecznie dodać, że Lewica i Demokraci była to koalicja złożona z czterech partii: SLD, SDPL, UP i PD, a wśród wybranych posłów PiS znaleźli się m.in. przedstawiciele Ruchu Katolicko-Narodowego i Ruchu Ludowo-Narodowego.

Krótkiego komentarza wymaga kilka kwestii. Wybory w wyraźny sposób wygrała PO, na którą głosowało ponad 6,7 mln osób (czyli ponad 3 mln więcej niż w poprzednich wyborach), ale warto pamiętać, że wynik o blisko 2 mln lepszy od uzyskanego w 2005 roku osiągnęło też PiS (blisko 5,2 mln wyborców), co w oczywisty sposób wpłynęło na poziom legitymizacji tej partii jako głównej w tej kadencji siły opozycyjnej. Pewnym potwierdzeniem tej pozycji były też wybory prezydenckie w 2010 roku, w których w pierwszej turze Jarosław Kaczyński uzyskał blisko 1,2 mln głosów więcej niż jego brat w pierwszej turze wyborów poprzednich, a w drugiej turze wynik gorszy o ok. 340 tys. Uwzględniając wszystkie wyjątkowe okoliczności tych wyborów (związane zarówno z katastrofą smoleńską, jak i rezygnacją z kandydowania Donalda Tuska i sposobem prowadzenia kampanii przez prezesa PiS), wynik ten stanowił potwierdzenie relatywnej siły Prawa i Sprawiedliwości na polskiej scenie politycznej. Największą porażkę w wyborach poniosły Samoobrona i LPR, które w poprzedniej kadencji wchodziły w układy koalicyjne

---

<sup>1</sup> *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 października 2007 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 21 października 2007 r.*, [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl).

z PiS. W przypadku Samoobrony, na którą głosowało niecałe 250 tys. osób, była to utrata ok. 1,1 mln wyborców (kandydaturę Andrzeja Leppera w wyborach prezydenckich w 2005 roku poparło ponad 2,2 mln), w przypadku LPR – ok. 730 tys. głosów. Jeśli chodzi o koalicję LiD, głosowała na nią podobna liczba wyborców jak na tworzące ją partie w poprzednich wyborach, co biorąc pod uwagę znaczny wzrost liczby wyborców PO, PiS oraz PSL (o ok. 600 tys.), należy uznać za wynik raczej słaby<sup>2</sup>.

Jeśli chodzi o wyniki wyborów do Senatu, to bezwzględnie większość mandatów zdobyli kandydaci PO (60). 39 mandatów zdobyli kandydaci PiS, a skład Senatu uzupełnił Włodzimierz Cimoszewicz. Dało to PO możliwość dokonywania pewnych korekt w stosunku do decyzji Izby niższej.

Wyniki wyborów zdecydowały, że podobnie jak w poprzednich kadencjach żadna partia nie mogła samodzielnie utworzyć rządu większościowego, a ukształtowana sytuacja polityczna wpłynęła na to, że w zasadzie jedyną możliwą koalicją („naturalną”, jak pisała Janina Paradowska) było porozumienie pomiędzy PO i PSL. Układ taki został już w jakiś sposób sprawdzony na poziomie sejmików wojewódzkich, w większości których (w 12) koalicja taka została zawiązana po wyborach samorządowych w 2006 roku. Zawijając tę koalicję, obie strony podkreślały, że różnią się w wielu sprawach, natomiast, jak stwierdził Donald Tusk, „różnice nie muszą rodzić konfliktów”<sup>3</sup>. Podpisano bardzo krótką i ogólnikową umowę koalicyjną, w której oprócz wskazania wspólnych wartości i bardzo ogólnych celów działania, w tym poparcia dla tworzonego wspólnie rządu, koalicjanci stwierdzali m.in.:

W sprawach, w których porozumienie będzie trudne, koalicjanci poszukiwać będą kompromisu umożliwiającego realizację programów obu partii, kierując się dobrem społecznym i interesem Rzeczypospolitej. W razie niemożliwości jego osiągnięcia, uczestnicy koalicji nie będą forsować własnych rozwiązań, wbrew partnerowi koalicyjnemu<sup>4</sup>.

Na czele utworzonego na mocy tego porozumienia rządu stanął Donald Tusk (kierujący też Komitetem Integracji Europejskiej), a wicepremierami zostali Waldemar Pawlak (który objął też resort gospodarki) i Grzegorz Schetyna (kierujący też resortem spraw wewnętrznych i administracji). Spośród pozostałych członków rządu, PSL wskazało dwóch ministrów (rolnictwa oraz pracy i polityki społecznej), a pozostałych PO, przy czym w większości nie byli oni członkami partii. Mimo różnych spraw spornych, które mogły doprowadzić do końca koalicji (związanych szczególnie z faktem, że nie wszystkie istotne posunięcia PO były uzgodnione z koalicjantem), przeważały interesy przemawiające za jej utrzymaniem i koalicja

<sup>2</sup> *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl); *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 24 października 2005 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl); *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 27 września 2005 r. o wynikach wyniku wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 25 września 2005 r.*, [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl).

<sup>3</sup> Donald Tusk kandydatem Platformy Obywatelskiej na premiera, Aktualności 23.10.2007, [www.platforma.org](http://www.platforma.org).

<sup>4</sup> *Deklaracja koalicyjna PO – PSL, Polska – informacje – portal TVN24*.

okazała się, podobnie jak rząd, układem trwałym. Taki skład koalicji rządzącej spowodował, że potencjalnie, a potem także w rzeczywistości, w skład opozycji weszły PiS i LiD.

W bardzo długim exposé wygłoszonym przez nowego premiera zawarto liczne obietnice (podobno było ich 194<sup>5</sup>), a początek wystąpienia zawierał krytykę rządów PiS (które m.in. wyrzekły się cnót w rodzaju zdrowego rozsądku, umiaru, powściągliwości, pokory) i zapowiedź, że nowy rząd będzie działał zupełnie inaczej (poprzez szukanie porozumienia wszędzie gdzie to możliwe, zamiast rządzenia przy pomocy konfliktów). Następnie premier podkreślał, że naczelną zasadą polityki finansowej będzie dążenie do obniżenia podatków i innych danin publicznych, wzrost wynagrodzeń w sferze publicznej, ograniczenie wzrostu długu publicznego i doprowadzenie do stanu bliskiego równowagi budżetowej. Wykorzystując wprowadzone poprzednio przez PiS przeciwstawienie „Polski solidarnej” „Polsce liberalnej”, D. Tusk stwierdził, że rząd będzie prowadził liberalną politykę gospodarczą (m.in. ochrona własności, wspieranie przedsiębiorczości, przyspieszenie prywatyzacji) oraz solidarną politykę społeczną (m.in. realizacja programu prorodzinnego, rozwój edukacji). Obietnice dotyczyły w zasadzie poprawy sytuacji we wszystkich dziedzinach życia, a ich realizacja miałyby oznaczać znaczny skok cywilizacyjny i wykorzystanie istniejącego potencjału. Odnośnie do sposobu działania warto przytoczyć jedno sformułowanie, mówiące, że działania (odnosiło się to do prywatyzacji) będą „przejrzyste i uczciwe do bólu”. Premier sformułował też oczekiwanie współpracy z opozycją, szczególnie w kwestiach gospodarczych (pos. 2, 23 listopada 2007).

Początkowy okres po wyborach pełen był zresztą wypowiedzi dotyczących opozycji i jej relacji z rządem. D. Tusk stwierdzał, że chciałby, żeby koalicja była „gościnna i serdeczna” wobec opozycji, że liczy na współpracę z opozycją zarówno z lewej, jak i prawej strony, oraz na współpracę z prezydentem. Lech Kaczyński życzył premierowi i rządowi sukcesów, a Jarosław Kaczyński w wystąpieniu sejmowym po wygłoszeniu exposé Tuska stwierdził, że postawa opozycji będzie krytyczna, bo taka jest funkcja opozycji w państwie demokratycznym, ale życzliwa, bo dobrze życzyć państwu, znaczy także dobrze życzyć rządowi. Jednak w następnych słowach przeszedł do zdecydowanego ataku wobec programu i składu nowego rządu, podsumowując swoje wystąpienie stwierdzeniem: „jeżeli w paru słowach ująć program tego rządu [...], to będzie to pacyfikacja, petryfikacja i restauracja – PPR” (pos. 2, 23 listopada 2007). Pacyfikacja obejmować miałyby działania wobec członków establishmentu łamiących prawo oraz ludzi, którzy ośmielili się podnieść rękę na establishment, a petryfikacja dotyczyć istniejącej patologicznej sytuacji. Była to zapowiedź polityki PiS wobec rządu, realizowanej w trakcie całej kadencji – krytyki wszystkich posunięć, przypisywania złych intencji i nieudolności, kwestionowania kompetencji, traktowania w kategoriach wroga, z którym wszelka współpraca jest niemożliwa itd. Analiza wypowiedzi przedstawicieli PiS nie pozostawia

---

<sup>5</sup> J. Staniłko, *194 obietnice z exposé Donalda Tuska według działów administracji rządowej*, Komentarz Instytutu Sobieskiego nr 53, [www.sobieski.org.pl](http://www.sobieski.org.pl).

w tym względzie wątpliwości<sup>6</sup>. Tej zdecydowanie opozycyjnej postawie w warstwie werbalnej nie zawsze jednak towarzyszyło podobne nastawienie w sferze działań podejmowanych na forum parlamentarnym, o czym świadczą przedstawiane niżej wyniki badań. Co do koalicji LiD, to jej rola jako ugrupowania opozycyjnego, ze względu na liczebność i zróżnicowanie tego ugrupowania, od początku była mniejsza niż PiS; już w kwietniu 2008 roku koalicja ta rozpadła się, a rolę opozycji lewicowej zaczął pełnić SLD.

Opozycję parlamentarną niewątpliwie osłabiały nienajlepsze relacje pomiędzy ugrupowaniami ją tworzącymi. Jest to dość oczywiste, jeśli uwzględni się różnice programowe, dotyczące wielu kwestii – SLD domagał się np. likwidacji IPN (Grzegorz Napieralski mówił m.in.: „Rozgrzebywaniem historii zarówno PiS, jak i PO chcą przykryć sprawy istotne dla Polaków”), opowiadał się wielokrotnie za świeckością państwa, a rządy PiS oceniał negatywnie (np. Ryszard Kalisz mówił, że PiS nie zajmowało się zwalczaniem przestępczości, tylko szukaniem haków na polityków), podobnie jak prezydenturę Lecha Kaczyńskiego (Jerzy Szmajdziński twierdził przy tym, że jest prezydentem PiS, a nie Rzeczypospolitej). Poza kilkoma przypadkami współpracy, którymi raczej nie chwalono się, w wypowiedziach działaczy obydwu partii wyraźne były przejawy niechęci czy wręcz wrogości.

Równie wyraźnie odcinano się od jakiegokolwiek układu koalicyjnego (Grzegorz Napieralski stwierdzał, że PiS dalej chce budować IV RP, z którą SLD nie zgadza się, a J. Kaczyński wykluczał jakąkolwiek koalicję ze względów „życiorysowych” i „światopoglądowych”). Obydwie partie, których elektoraty mają wiele wspólnych poglądów (przede wszystkim chodzi o nastawienie etatystyczne, a w części również wobec integracji europejskiej<sup>7</sup>), wybrały taktykę podkreślania różnic, istniejących przede wszystkim w sferze światopoglądowo-kulturowej. SLD nie poparł nawet wniosku PiS o odwołanie Marszałka Sejmu, co może dziwić w przypadku ugrupowania opozycyjnego.

Czynnikiem bardzo istotnym dla relacji pomiędzy rządem a opozycją był fakt, że prezydent wywodził się oraz pozostawał w silnych związkach z PiS, a ponadto starał się o wzmocnienie pozycji prezydenta w stosunku do rządu i jego szefa. Sytuacja koabitacji zaowocowała m.in. blokowaniem przez L. Kaczyńskiego niektórych decyzji ustawodawczych większości parlamentarnej oraz decyzji rządowych wymagających współdziałania z prezydentem, a także konkurowaniem z rządem i premierem, m.in. na forum polityki zagranicznej. Przez pewien czas to właśnie tzw. spór kompetencyjny, w którego rozstrzygnięciu zabierał głos także Trybunał Konstytucyjny, zdominował wydarzenia na scenie politycznej.

Sporą część VI kadencji zdominowała tzw. afera hazardowa, co do której opozycja liczyła, że doprowadzi do upadku rządu. Tak się jednak nie stało, a co więcej

<sup>6</sup> W przekonujący sposób udowodnił to R. Marzęcki, „Styl uprawiania polityki a kształtowanie i utrwalanie podziałów politycznych we współczesnej Polsce”, niepublikowana praca doktorska obroniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w styczniu 2011 roku.

<sup>7</sup> *Elektoraty głównych partii politycznych. Charakterystyka poglądów*, Komunikat CBOS, BS/138/2009, www.cbos.com.pl.

– zaufanie społeczne do rządu i premiera było nadal relatywnie (w stosunku do poprzednich rządów) wysokie.

Jedną z aren sporów i konfliktów politycznych stały się powoływane coraz częściej komisje śledcze, których obrady były transmitowane przez telewizję, co uczestniczący w nich posłowie starali się wykorzystać dla podniesienia swojej popularności. W trakcie tej kadencji działały cztery komisje: do zbadania okoliczności śmierci Barbary Blidy; tzw. komisja naciskowa – do zbadania, czy wysocy urzędnicy państwowi w poprzedniej kadencji wywierali nielegalny wpływ na pracowników wymiaru sprawiedliwości; do zbadania prawidłowości działań w sprawie wyjaśnienia porwania i śmierci Krzysztofa Olewnika oraz tzw. komisja hazardowa – do zbadania sprawy nowelizacji ustawy o grach hazardowych i zakładach wzajemnych. Działalność zakończyła jedynie ta ostatnia, a efektem było przygotowanie czterech odrębnych sprawozdań przez posłów reprezentujących poszczególne partie, co świadczy o braku konsensu nie tylko pomiędzy przedstawicielami ugrupowań rządzących i opozycyjnych, ale także wewnątrz tych formacji.

Wydarzeniem, którego skutki zdominowały polską scenę polityczną 2010 roku, była katastrofa smoleńska. Wielkość katastrofy i śmierć urzędującego prezydenta oraz wielu polityków pełniących ważne funkcje w systemie władzy na pewien czas zmieniły atmosferę dyskursu politycznego w kraju. W tej atmosferze, która stanowiła o odmienności kampanii wyborczej, odbyły się przedterminowe wybory prezydenckie, w których zwycięstwo odniósł kandydat PO Bronisław Komorowski, zastępujący zmarłego prezydenta z racji sprawowania funkcji Marszałka Sejmu. Na szczególną uwagę zasługuje jednak wynik najpoważniejszego konkurenta do fotela prezydenckiego J. Kaczyńskiego, który uzyskał prawie 47% głosów (poparło go blisko 8 mln wyborców). Taki wzrost liczby zwolenników kandydata PiS w stosunku do wyniku tej partii w wyborach parlamentarnych (w stosunku do którego w dodatku i wcześniej, i potem dominowała w społeczeństwie nieufność) można tłumaczyć wieloma przyczynami, wśród których warto podkreślić współczucie po śmierci brata, sposób prowadzenia kampanii przed wyborami, a także cechy kontrkandydata. W każdym razie był to moment znacznego wzmocnienia politycznego najsilniejszej partii opozycyjnej. Wydaje się jednak, że potem lider tej partii rozpoczął proces podważania demokracji, o której trafnie pisał Adam Przeworski, że jest to system, w którym partie polityczne przegrywają wybory<sup>8</sup>. Po przegranych wyborach zaczął bowiem podważać legitymację Komorowskiego, szukać winnych swojej porażki we własnej partii, prowadzić „politykę ulicy”, wykorzystując emocje rozbudzone katastrofą smoleńską, odmawiać uczestnictwa w przedsięwzięciach z udziałem prezydenta, co nosi, podobnie jak niebranie udziału w szeregu głosowań posłów PiS, pewne cechy opozycji nielojalnej<sup>9</sup>. W sumie można stwierdzić, że J. Kaczyński powrócił do uprawiania polityki opartej na podtrzymywaniu i akcentowaniu kon-

<sup>8</sup> Zob. A. Przeworski, *Demokracja i rynek*, [w:] *Władza i społeczeństwo 2*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998.

<sup>9</sup> Zob. J.J. Linz, *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi*, [w:] *Władza i społeczeństwo...*, s. 40–43.

fliktu, a motywem przewodnim jego działań w okresie po wyborach prezydenckich stało się upamiętnienie zasług niezującego brata, powtarzane nieustannie żądanie wyjaśnienia przyczyn katastrofy smoleńskiej oraz obarczanie rządu Tuska winą za tę katastrofę (a także podtrzymywanie sugestii, że w spowodowaniu katastrofy brała udział także strona rosyjska). Efektem było osłabienie poparcia społecznego dla PiS i poniżej omawiany wynik wyborczy.

Ważnym wydarzeniem dla ustalenia proporcji sił na scenie politycznej były wybory samorządowe, czyli wybory władzy cieszącej się najlepszymi ocenami i najwyższym zaufaniem społecznym. Wyniki wyborów samorządowych w 2010 roku potwierdziły wiodącą pozycję PO wśród partii politycznych oraz przyniosły wzmocnienie pozycji PSL, a także SLD. W wyborach do sejmików wojewódzkich PO zdobyła 30,89% mandatów, PiS – 23,05%, PSL – 16,30%, SLD – 15,20%, a w wyborach do rad powiatowych PO – 20,11%, PiS – 18,33%, PSL – 14,00%, SLD – 9,17%<sup>10</sup>. Okazało się, że rachuby PiS formułowane na początku kadencji, zakładające, że poparcie dla PO zacznie maleć najdalej po roku, nie potwierdziły się, a partia Kaczyńskiego jako jedyna z partii parlamentarnych w wyborach do sejmików wojewódzkich oraz rad powiatowych uzyskała wynik gorszy niż w 2006 roku (wtedy PiS zdobyło 30,3% mandatów w sejmikach i 19,76% w radach powiatów). PiS uzyskało też gorszy od poprzedniego wynik w wyborach rad gminnych, choć w tym przypadku wyniki partii politycznych są mniej znaczące, gdyż zdecydowanie dominują komitety lokalne (ostatnio zdobyły 77% głosów).

Wyniki wyborów samorządowych były pewnym potwierdzeniem wyników wyborów do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się w czerwcu 2009 roku i w których PO zdobyła 44,43% głosów (co oznaczało 25, czyli połowę przysługujących Polsce mandatów), PiS – 27,4% (15 mandatów), SLD-UP – 12,34% (7), PSL – 7,01% (3)<sup>11</sup>. Wybory te, choć niecieszące się zbytnim zainteresowaniem elektoratu (frekwencja 24,53%), miały istotne znaczenie, gdyż stanowiły realny wskaźnik utrzymującej się, a nawet rosnącej przewagi PO nad najsilniejszym konkurentem, a przedstawicielom PiS dały okazję do oskarżeń rządu o ukrywanie przed wyborami rzeczywistego stanu zagrożeń wynikających z ogólnego kryzysu ekonomicznego, co uznano za element kampanii wyborczej i co zaowocowało powtórnym złożeniem wniosku o wotum nieufności dla ministra finansów Jacka Rostowskiego.

Istotnym dokumentem dotyczącym bezpośrednio opozycji jest przedstawiony przez PiS „Pakiet demokratyczny”, który zakłada wzmocnienie Sejmu oraz większe prawa dla opozycji. Widać z tego, że wraz z wyborem B. Komorowskiego na Prezydenta RP, PiS zrezygnowało z forsowania projektów wzmacniających pozycję prezydenta, a żądania dotyczące zapisania w regulaminie Sejmu większych praw dla opozycji mogą wskazywać na pesymizm w ocenie szans wyborczych tej partii. Wśród żądanych zmian znalazły się m.in.: likwidacja tzw. zamrażarki Marszałka

<sup>10</sup> *Wybory samorządowe i referenda lokalne/ 2010/ obwieszczenia i komunikaty/ Wyniki głosowania i wyniki wyborów (statystyki) wraz z uzupełnieniem*, [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl).

<sup>11</sup> *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 2009 r. o wynikach wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego przeprowadzonych w dniu 7 czerwca 2009 r.*, [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl).

Sejmu – wprowadzenie obowiązku przeprowadzenia pierwszego czytania nie później niż w ciągu sześciu miesięcy od złożenia projektu, wprowadzenie debaty pomiędzy rządem a opozycją na wzór brytyjski, przyspieszenie prac nad projektami ustaw, wprowadzenie obowiązku składania przez wszystkie kluby i koła poselskie oświadczeń o udzieleniu poparcia lub odmowie poparcia dla rządu – te drugie uzyskałyby prawo zadawania w trakcie debaty pytań premierowi i ministrom, a także prawo wprowadzenia jednego punktu do porządku obrad każdego posiedzenia Sejmu<sup>12</sup>.

Podsumowując to z konieczności krótkie i wybiórcze naszkicowanie sytuacji politycznej w Polsce w okresie VI kadencji Sejmu można stwierdzić, że PO i rząd sformowany w koalicji z PSL, mimo trudności z rozwiązaniem wielu problemów dotyczących bezpośrednio obywateli (ochrona zdrowia, podwyżki podatków, reforma systemu emerytalnego itp.) oraz oskarżeniami o różne nadużycia (najpoważniejsze to wspomniana afera hazardowa, ale także oskarżenia o spowodowanie katastrofy smoleńskiej), działając w czasie ogólnego kryzysu finansowego, nie utraciły poparcia społecznego i dalej cieszyły się relatywnie dobrymi ocenami<sup>13</sup>. Jednocześnie, oprócz okresu wyborów prezydenckich, pozycja PiS jako najsilniejszego ugrupowania opozycyjnego nie tylko nie uległa wzmocnieniu (co zwykle następuje jako efekt krytyki rządzących i przynosi skutek w postaci zwycięstwa opozycji w najbliższych wyborach), ale raczej osłabieniu. Ponadto utrzymuje się efekt osłabienia SLD w wyniku sprawowania władzy w IV kadencji Sejmu.

## 2. Udział opozycji w organach Sejmu

Początkowo w parlamencie (5 listopada 2007), zgodnie z wynikami wyborów, powstały cztery kluby: parlamentarne – PO (przewodniczący Zbigniew Chlebowski), PiS (Przemysław Gosiewski) i poselskie – LiD (przewodniczący Wojciech Olejniczak) i PSL (Waldemar Pawlak), ale niedługo (w marcu 2008) zaczęła rozpadać się koalicja LiD. W wyniku tego 9 kwietnia powstało Demokratyczne Koło Poselskie (utworzone przez 3 posłów, w tym dwóch z PD, którzy następnie opuścili tę partię i we trzech przystąpili w lipcu 2009 r. do Stronnictwa Demokratycznego – w ten sposób powstało DKP SD), a 22 kwietnia powstały: Klub Poselski Lewica (skupiający w momencie powstania 42 posłów, od 10 września 2010 r. działający jako Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej, liczący, według stanu na 14 grudnia 2010 r., 43 posłów, którego przewodniczącym był Grzegorz Napieralski) oraz Koło Poselskie Socjaldemokracji Polskiej – Nowa Lewica (liczące początkowo 8 posłów, potem 10, a w grudniu 2010 r. – 4), które od września 2009 r. nazywało się Koło Poselskie Socjaldemokracji Polskiej. 22 października 2008 r. powstało dziewięcioosobowe Koło Poselskie Polska XXI (w wyniku powołania

<sup>12</sup> PiS proponuje zmiany w Regulaminie Sejmu, Aktualności 05.10.2010, [www.pis.org.pl](http://www.pis.org.pl)

<sup>13</sup> W listopadzie 2010 roku rząd dobrze oceniano 47% (źle – 38%), a z Tuska jako premiera zadowolonych było 49% (niezadowolonych – 37%). *Stosunek do rządu*, Komunikat CBOS, BS/155/2010, [www.cbos.com.pl](http://www.cbos.com.pl).

w kwietniu 2008 r. Ruchu Obywatelskiego „Polska XXI”), przekształcone 21 października 2009 r. w Koło Poselskie Polska Plus (pod tą nazwą 9 stycznia 2010 r. powstała na bazie RO „Polska XXI” nowa partia polityczna); 24 września 2010 r. ta grupa posłów (licząca w tym momencie 7 osób) podjęła decyzję o przystąpieniu do PiS (z wyjątkiem Ludwika Dorna). Najbardziej spektakularne było jednak odejście kilkunastu posłów z PiS, zapoczątkowane wyrzuceniem z tej partii Joanny Kluzik-Rostkowskiej i Elżbiety Jakubiak, w wyniku którego 23 listopada 2010 r. powstał nowy Klub Poselski Polska Jest Najważniejsza. Należy dodać, że liczba posłów niezrzeszonych wzrosła od początkowo 1 posła (reprezentanta Mniejszości Niemieckiej) do 11 (po 4 startujących z list PO i PiS, 2 z LiD), a następnie ubył jeden poseł i liczba niezrzeszonych w grudniu 2010 roku wynosiła 10 (w tym gronie znalazł się także inicjator nowego ruchu politycznego Janusz Palikot). Struktura polityczna Sejmu i jej zmiany zostały ujęte w tabelach 23 i 24.

W połowie grudnia 2010 r. struktura polityczna Sejmu składała się z następujących klubów poselskich: Platformy Obywatelskiej (200 członków, przewodniczący Tomasz Tomczykiewicz), Prawa i Sprawiedliwości (147 członków, przewodniczący Mariusz Błaszczak), Sojuszu Lewicy Demokratycznej (43 członków, przewodniczący Grzegorz Napieralski), Polskiego Stronnictwa Ludowego (31 członków, przewodniczący Stanisław Żelichowski), Polska Jest Najważniejsza (17 członków, przewodnicząca Joanna Kluzik-Rostkowska), dwóch kół poselskich: Socjaldemokracji Polskiej (4 członków) i Stronnictwa Demokratycznego (3 członków) oraz 10 posłów niezrzeszonych.

Marszałkiem Sejmu został wybrany przedstawiciel PO Bronisław Komorowski (uzyskując 292 głosy, czyli najprawdopodobniej wszystkie głosy PO, PSL i LiD), który funkcję tę sprawował od 5 listopada 2007 r. do 8 lipca 2010 r., kiedy nastąpiło wygaśnięcie jego mandatu w związku z wyborem na stanowisko Prezydenta. Kontrkandydatem był przedstawiciel PiS Krzysztof Putra, który uzyskał 160 głosów (przy udziale w głosowaniu 163 posłów PiS). Wynika z tego, że koalicja LiD postanowiła głosować tak samo jak ugrupowania, które zawiązały koalicję rządzącą, co – biorąc pod uwagę, że głosy te nie miały decydującego znaczenia – można uznać za symboliczne odcięcie się od PiS i zapowiedź możliwości poparcia koalicji potrzebnego w przypadku weta prezydenckiego. Kolejnym marszałkiem został wybrany Grzegorz Schetyna (pełniący wcześniej funkcję przewodniczącego klubu PO), który w głosowaniu uzyskał 277 głosów za (w tym wszystkie głosy obecnych na sali posłów PO – z wyjątkiem samego kandydata, SLD i PSL), przy 121 głosach przeciw (PiS) i 16 wstrzymujących się (w tym 13 posłów PiS, 1 PO, 1 SDPL i 1 SD). Widać więc, że podobnie jak w przypadku wyboru marszałka Komorowskiego, SLD głosował tak samo jak ugrupowania rządzące, a nawet w ramach PiS zaznaczył się podział głosów.

Podobnie ułożył się rozkład głosowania w sprawie liczby wicemarszałków – 288 głosami ustalono, że będzie ich czterech (posłowie PiS przedstawili projekt uchwały przewidujący powołanie 3 wicemarszałków), po jednym z każdego z klubów parlamentarnych, co oznaczało, że w Prezydium Sejmu będzie dwóch przedstawicieli PO. W efekcie wicemarszałkami zostali wybrani: Stefan Niesiołowski (292 głosy), Jaro-



sław Kalinowski (453), Krzysztof Putra (408) i Jerzy Szmajdziński (427). Zmiany, które zaszły na tych stanowiskach, były następujące: od 18 czerwca 2009 r. Kalinowskiego zastąpiła Elżbieta Kierzkowska (w związku z jego wyborem do europarlamentu; 382 głosy), od 8 lipca 2010 r. Szmajdzińskiego zastąpił Jerzy Wenderlich (412), a od 4 sierpnia Putrę zastąpił Marek Kuchciński (w związku z ich śmiercią w katastrofie smoleńskiej; 389 głosów). W tych wyborach uzyskano daleko idącą zgodność w głosowaniach, z wyjątkiem S. Niesiołowskiego, przeciwko któremu opowiedział się cały klub PiS (w tym kilka głosów wstrzymujących się), a zarzuty wobec niego dotyczyły przede wszystkim stylu wypowiedzi w debatach politycznych.

Wnioskiem, który można sformułować, biorąc pod uwagę sposób ukształtowania się Prezydium Sejmu, jest stwierdzenie, że jako „twarda” opozycja w tym procesie określiło się PiS (własny kandydat na marszałka, wniosek o inną liczbę wicemarszałków, głosowanie przeciwko kandydatowi PO na wicemarszałka), natomiast pozostająca poza rządem LiD zajęła stanowisko bliskie ugrupowaniom rządowym. W ten sposób okazało się, że opozycja w tej kadencji parlamentu nie będzie opozycją spójną.

Uzupełniając dane dotyczące składu organów Sejmu należy dodać, że zgodnie z Regulaminem Sejmu, w skład Konwentu Seniorów, oprócz marszałka i wicemarszałków, weszli po wyborach przewodniczący klubów parlamentarnych i poselskich: Zbigniew Chlebowski, Przemysław Gosiewski, Wojciech Olejniczak i Waldemar Pawlak, a w grudniu 2010 r. byli to: Tomasz Tomczykiewicz, Mariusz Błaszczak, Grzegorz Napieralski, Stanisław Żelichowski i Joanna Kluzik-Rostkowska.

Z początkiem kadencji ustalono liczbę miejsc przysługujących poszczególnym klubom poselskim w trzech kategoriach komisji (tab. 25).

W Komisji do Spraw Unii Europejskiej poszczególnym klubom przysługiwały: PO – 21, PiS – 17, LiD – 5, PSL – 3 miejsca. Jeśli chodzi o pozostałe komisje powoływane na innych zasadach, to w przypadku Komisji do Spraw Służb Specjalnych w głosowaniu na pierwszym posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek, że będzie ona liczyć 5 członków (przy sprzeciwie PiS); początkowo powołano 4 osoby (dwie z PO), gdyż PiS nie wystawiło swojego kandydata (przedstawiciela tej partii powołano dopiero w maju 2008). Pod koniec 2010 r komisja ta liczyła 6 członków (w tym trzech z PO). Natomiast w skład Komisji Etyki Poselskiej powołano po jednym przedstawicielu każdego klubu poselskiego – początkowo liczyła zatem 4 członków, w grudniu 2010 r. – 5 osób.

Liczbę miejsc przysługujących klubom w komisjach w połowie grudnia 2010 r. przedstawia tabela 26.

W grudniu 2010 w Komisji do Spraw Unii Europejskiej klubom przysługiwała następująca liczba miejsc: PO – 20, PiS – 15, SLD – 4, PSL – 3, PJN – 2.

Z powyższego zestawienia można wysnuć wniosek, że o ile na początku kadencji ugrupowania rządowe miały przewagę ilościową w komisjach, o tyle z czasem przewagę taką (z wyjątkiem komisji ds. służb i „europejskiej”) mogły uzyskać ugrupowania nierządowe, pod warunkiem zajęcia wspólnego stanowiska.

Tabela 23. Polityczna struktura Sejmu VI kadencji

Nazwa	Powstanie	Liczba posłów	Rozwiązanie	Liczba posłów	Liczba posłów na dzień 14 XII 2010
Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska (PO)	5 XI 2007	209	-	-	200
Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość (PiS)	5 XI 2007	166	-	-	147
Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL)	5 XI 2007	31	-	-	31
Klub Poselski Lewica i Demokraci (LiD)	5 XI 2007	53	22 IV 2008	47	-
Klub Poselski Lewica	22 IV 2008	42	zmiana nazwy	-	-
Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD)	10 IX 2010	43	-	-	43
Klub Poselski Polska jest Najważniejsza (PiJN)	23 IV 2010	15	-	-	17
Koło Poselskie Socjaldemokracji Polskiej – Nowa Lewica (SDPL-NL)	22 IV 2008	8	zmiana nazwy	-	-
Koło Poselskie Socjaldemokracji Polskiej (SDPL)	IX 2009	3	-	-	4
Demokratyczne Koło Poselskie (DKP)	9 IV 2008	3	zmiana nazwy	-	-
Demokratyczne Koło Poselskie Stronnictwa Demokratycznego (DKP SD)	16 VII 2009	3	-	-	3
Koło Poselskie Polska XXI (PXXI)	22 X 2008	8	21 X 2009	-	-
Koło Poselskie Polska Plus (PP)	21 X 2009	9	24 IX 2010	9	-
Posłowie niezrzeszeni	5 XI 2007	1	-	-	10

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: <http://www.sejm.gov.pl/poslowie/kluby.htm>

Tabela 24. Zmiany struktury politycznej Sejmu VI kadencji

5 XI 2007	9 IV 2008	22 IV 2008	22 X 2008	16 VII 2009	21 X 2009	24 IX 2010	23 XI 2010	14 XII 2010
PO								PO
PiS								PiS
							PJN	PJN
PSL								PSL
LiD		LiD						
		SLD						SLD
		SDPL NL			SDPL			SDPL
	DKP			DKP SD				DKP SD
			PXXI		PXXI	PP		

Źródło: Opracowanie własne

Tabela 25. Liczba miejsc przysługująca klubom w trzech kategoriach komisji (na początku IV kadencji Sejmu)

Klub	Komisje duże	Komisje średnie	Komisje małe
PO	18	12	8
PiS	14	9	6
LiD	5	3	2
PSL	3	2	1

Źródło: Liczba miejsc przysługujących klubom i kołom, [w:] Komisje Sejmowe, www.sejm.gov.pl

Tabela 26. Liczba miejsc przysługująca klubom i kołom w trzech kategoriach komisji (stan na 14.12.2010)

Klub/Koło	Komisje duże	Komisje średnie	Komisje małe
PO	18	12	8
PiS	14	9	6
SLD	4	2	2
PSL	3	2	1
PJN	1	1	1
SDPL	1	1	1
DKP SD	1	1	1

Źródło: Liczba miejsc przysługujących klubom i kołom, [w:] Komisje Sejmowe, www.sejm.gov.pl

W VI kadencji Sejmu utworzono początkowo 25 komisji stałych, w tym 8 dużych, 9 średnich, 5 małych oraz 3 według odrębnych zasad (w październiku 2010 r. powstała jeszcze jedna komisja mała). Początkowo podział miejsc w prezydiach komisji był następujący:

– komisje duże: przewodniczący – 6 z PO, 2 z PiS, zastępcy przewodniczącego (w sześciu komisjach po czterech zastępców, w dwóch po pięciu, łącznie 34) – 11 z PO, 11 z PiS, 6 z LiD, 6 z PSL;

– komisje średnie: przewodniczący – 3 z PO, 3 z PiS, 2 z LiD, 1 z PSL, zastępcy przewodniczącego (w siedmiu komisjach po trzech zastępców, w dwóch po czterech, łącznie 29) – 12 z PO, 11 z PiS, 4 z LiD, 2 z PSL;

– komisje małe: przewodniczący – 1 z PO, 2 z PiS, 1 z LiD, 1 z PSL, zastępcy przewodniczącego (w trzech komisjach po trzech zastępców, w jednej czterech, w jednej dwóch, łącznie 14) – 7 z PO, 3 z PiS, 3 z LiD, 1 z PSL;

– inne komisje: komisja „europejska” – przewodniczący z PSL, zastępcy: 2 z PO, 1 z PiS, etyki – przewodniczący z PO, zastępca z LiD (funkcje te mają charakter rotacyjny i pełniący je zmieniają się co trzy miesiące), ds. służb – nie udało się ustalić ze względu na zamknięty charakter posiedzenia.

Łącznie zatem funkcję przewodniczącego komisji objęło 11 posłów z PO, 7 z PiS, 3 z LiD oraz 3 z PSL, a funkcje zastępców przewodniczącego – 32 posłów z PO, 26 z PiS, 14 z LiD, 9 z PSL. Taki skład prezydium komisji w zasadzie odzwierciedlał polityczną strukturę Sejmu i dawał przedstawicielom ugrupowań opozycyjnych możliwość wpływania na przebieg prac w komisjach. Było to efektem wcześniejszych ustaleń międzyklubowych, a głosowania w komisjach były w zdecydowanej większości jednogłosne (pojedyncze osoby, przede wszystkim sami kandydaci, wstrzymywali się od głosu). Wyjątkiem były dwie małe komisje: Łączności z Polakami za Granicą oraz Odpowiedzialności Konstytucyjnej. W pierwszym przypadku pojawiły się wątpliwości, jakie były wcześniejsze ustalenia i zgłoszono dwie kandydatury na przewodniczącego: Marka Borowskiego z LiD i Adama Lipińskiego z PiS; okazało się, że ustalenia obejmowały wybór przedstawiciela LiD, czego dokonano na trzecim posiedzeniu komisji, ale nie był to wybór jednogłosny (9 za, 5 przeciw, 1 wstrzymujący się). W drugim przypadku wątpliwości również dotyczyły wcześniejszych ustaleń, ale tym razem nie było kandydata i wybrano zgłoszonego z sali Józefa Zycha z PSL. Ponadto przedstawiciele PiS złożyli wniosek o odrębne głosowanie kandydatur na zastępców przewodniczącego (był to jedyny taki przypadek, w pozostałych kandydatury te głosowano łącznie), a w głosowaniu opowiedzieli się przeciwko kandydaturze Jana Widackiego z LiD (10 głosów za, 5 głosów przeciw). W sumie jednak można stwierdzić, że z wyjątkiem trzech komisji (trzecią była Komisja do Spraw Służb Specjalnych) obsada stanowisk pokazała zdolność poszczególnych ugrupowań do osiągnięcia zgody.

Jeśli chodzi o zmiany w obsadzie stanowisk w prezydiach komisji, to były one wynikiem przede wszystkim rozpadu koalicji LiD oraz secesji z PiS i w końcu grudnia 2010 r. sytuacja ta przedstawiała się następująco:

Tabela 27. Prezydium stałych komisji sejmowych na koniec VI kadencji Sejmu

	Przewodniczący								Zastępcy							
	PO	PS	SLD	PSL	SDPL	PfN	Niez.		PO	PS	SLD	PSL	SDPL	PfN	Niez.	
ASW	x							x	x	x	x	x				
ENM	x							x	x	x	x					
FPB	x							x	x	x	x					
GOS		x						3x	x		x					
INF	x							x	2x	x	x					
KFS						x		2x	x	x	x					
PSR	x							2x	x	x						
RRW	x							x	x	x	x		x			
ZDR		x						2x		x				x		
KSP	x							x	x	x						
OBN			x					x	x		x					
OSZ								2x	x	x	x					
STR				x				2x	x	x						
SUP	x							x	x							



– komisje duże: przewodniczący – 6 z PO, 2 z PiS, zastępcy przewodniczącego (łącznie 35) – 11 z PO, 8 z PiS, 7 z SLD, 6 z PSL, 3 z PJN;

– komisje średnie: przewodniczący – 3 z PO, 2 z SLD, po 1 z PiS, PSL i PJN (w jednym przypadku brak przewodniczącego), zastępcy przewodniczącego (łącznie 31) – 12 z PO, 10 z PiS, 5 z SLD, 3 z PSL, 1 z DKP SD;

– komisje małe: przewodniczący – 1 z PO, 2 z PiS, po 1 z SDPL, SLD, PSL, zastępcy przewodniczącego (łącznie 18) – 6 z PO, 4 z PiS, 3 z SLD, 2 z PSL, 2 niezrzeszonych, 1 z DKP SD;

– inne komisje: przewodniczący – po 1 z SLD, PiS i PSL, zastępcy przewodniczącego (łącznie 6) – 3 z PO, po 1 z PiS, SLD i PSL.

Łącznie funkcje przewodniczącego w końcu grudnia 2010 roku pełniło 10 posłów z PO, 6 z PiS, 4 z SLD, 3 z PSL, po 1 z SDPL i PJN, a funkcje zastępców przewodniczącego: 32 posłów z PO, 23 z PiS, 17 z SLD, 12 z PSL, 3 z PJN, po 2 posłów z DKP SD i niezrzeszonych. W sumie można uznać, że proporcje w obsadzie prezydiów komisji w trakcie VI kadencji przesunęły się nieco na rzecz ugrupowań opozycyjnych (dane z końca kadencji zostały ujęte w tab. 27).

### 3. Uczestnictwo opozycji w procesach ustawodawczych i uchwałodawczych (aspekty ilościowe)

Poniżej zostanie przedstawiona ilościowa analiza obejmująca uczestnictwo opozycji w procesach ustawodawczych oraz uchwałodawczych (w czym częściowo mieści się także wykonywanie funkcji kontrolnej).

W VI kadencji do końca 2010 roku złożono ogółem 1261 projektów (liczba ta obejmuje jedynie projekty, które marszałek skierował do rozpatrzenia), z których oprócz projektów, które zaowocowały uchwaleniem ustawy, część została wycofana przez projektodawców, część była w trakcie rozpatrywania, natomiast część to projekty odrzucone. W jednostkowych przypadkach liczba ta obejmuje także ustawy, które prezydent przed podpisaniem skierował do Trybunału Konstytucyjnego, a ten uznał ich niezgodność z konstytucją. Spośród tych projektów około połowy zostało złożonych w pierwszym okresie kadencji (w końcu 2007 i w 2008 roku) – 631. Inicjatywa ustawodawcza należała przede wszystkim do Rady Ministrów, która wniosła ok. 560 projektów, a spośród ok. 375 projektów poselskich ugrupowania opozycyjne wystąpiły z inicjatywą ustawodawczą 241 razy (w tym PiS – 145, LiD/Lewica/SLD – 96), co stanowi blisko 1/5 wszystkich projektów i blisko 2/3 projektów poselskich. Na etapie składania projektów nie stwierdzono współpracy pomiędzy PiS i SLD (występowała natomiast, choć sporadycznie, pomiędzy PiS a PO i PSL – np. w sprawach związanych z Kościołem czy w przypadku ustanowienia Krzyża Wolności i Solidarności), a wśród projektów poselskich dominowały projekty autorstwa posłów jednego klubu.

W VI kadencji do końca 2010 roku uchwalono 730 ustaw (w 2007 roku – 6, w 2008 – 251, w 2009 – 232, w 2010 – 229). Wśród nich, zgodnie z przyjęty-

mi założeniami, jako niebudzące większych wątpliwości głosujących posłów uznano 530 ustaw (czyli ok. 74%; były to ustawy, w przypadku których ugrupowania opozycyjne głosowały tak samo jak rządowe), a jako budzące wątpliwości u części posłów uznano 188 ustaw (ok. 26%). Jest to podstawowa, naszym zdaniem, miara zachowań opozycyjnych w Sejmie, która także w tym przypadku wskazuje na zdecydowaną przewagę przypadków, w których zachowania takie nie miały miejsca lub występowały jedynie u pojedynczych posłów (tzn. u nie więcej niż dziesięciu). Potwierdza to brak „twardej” opozycji, a jedynie występowanie opozycji sytuacyjnej (choć w pewnych kwestiach ugrupowania opozycyjne głosowały w sposób bardzo konsekwentny), a także skłonnej w wielu przypadkach do współdziałania. Wniosek w tej sprawie potwierdza fakt, że wśród projektów ustaw popartych przez opozycję znalazło się 356 projektów rządowych oraz 45 projektów złożonych wyłącznie przez posłów reprezentujących ugrupowania rządzące. Natomiast wśród projektów budzących wątpliwości znalazły się 122 projekty rządowe i 33 złożone przez posłów ugrupowań rządowych. Oznacza to, że spośród wszystkich ustaw, których projekty złożył rząd lub posłowie ugrupowań rządowych (556), jako budzące sprzeciw można uznać 155 (27,9%). Warto jeszcze dodać, że wśród uchwalonych ustaw znalazły się 132 ustawy wykonujące prawo Unii Europejskiej (z których 107 nie budziło sprzeciwu), 64 ustawy o ratyfikacji umów międzynarodowych (z których 55 nie budziło sprzeciwu) oraz 15 ustaw o zmianie nazw szkół wyższych (z których żadna nie budziła sprzeciwu). Dodając do siebie te kategorie, charakteryzujące się w zdecydowanej większości zgodnym głosowaniem ugrupowań rządowych i opozycyjnych, możemy stwierdzić, że w ich sumie (wynoszącej 211) proporcja ustaw budzących wątpliwości (łącznie 31) była jeszcze niższa (ok. 14,7%).

Analiza sposobów głosowania jest z konieczności w części uproszczona – mianowicie pominięte zostały pojedyncze głosy, a podstawą zaliczenia do wyróżnionych niżej kategorii stał się dominujący sposób głosowania, czyli sposób głosowania przeważającej części posłów danego ugrupowania. Podziały wewnątrzklubowe zostały odnotowane jedynie w przypadku, gdy zaznaczyły się wyraźnie, choć trzeba pamiętać, że w pewnym zakresie (pojedyncze głosy) najczęściej występowały. Warto też dodać, że do zachowań opozycyjnych zaliczone zostały nie tylko głosy „przeciw”, ale także „wstrzymujące się”, a w kilku przypadkach także powstrzymanie się całego klubu poselskiego od udziału w głosowaniu (co można traktować w kategoriach obstrukcji).

Jeśli chodzi o najczęstszy, oprócz wspomnianego wyżej wspólnego głosowania wszystkich ugrupowań, sposób głosowania posłów ugrupowań opozycyjnych była to sytuacja, gdy jedynie PiS głosowało przeciwko projektowi lub wstrzymywało się od głosu, a LiD/Lewica/SLD wraz z ugrupowaniami rządzącymi – za. Ilościowo przedstawiało się to następująco: w 74 przypadkach PiS głosowało przeciwko projektowi, 36 razy wstrzymywało się od głosu, sześciokrotnie (w 2008 roku) cały klub PiS nie wziął udziału w głosowaniu. Łącznie zatem 116 razy (na 188 ustaw budzących sprzeciw) PiS zachowało się w sposób opozycyjny jako jedyny klub poselski. Można uznać, że inne zachowanie LiD/Lewicy/SLD wynikało z dążenia SLD



do budowania zdolności koalicyjnej z PO, jako jedynej na razie możliwego układu, który pozwoliłby partii lewicowej na współuczestnictwo we władzy.

Drugi pod względem częstotliwości sposób głosowania to wspólne głosowanie PiS i LiD/Lewicy/SLD przeciwko projektom ustaw lub wstrzymanie się od głosu. Takie przypadki miały miejsce 44 razy. Podobny sposób głosowania w większości dotyczył zagadnień funkcjonowania gospodarki i kwestii socjalnych, w tym przyjęcia czy zmian kolejnych ustaw budżetowych. Podobny sposób głosowania nie oznaczał jednak w przeważającej większości przypadków istnienia współpracy pomiędzy ugrupowaniami opozycyjnymi.

Jeśli chodzi o sytuację, w której posłowie LiD/Lewicy/SLD głosowali przeciw lub wstrzymywali się od głosu, podczas gdy PiS głosowało tak jak ugrupowania rządzące, to wystąpiła ona jedynie 13 razy. Chodziło m.in. o takie sprawy, jak emerytury funkcjonariuszy różnych służb mundurowych, finansowanie Papieskiej Akademii Teologicznej z budżetu państwa (w tego rodzaju kwestiach Lewica była zawsze przeciwko), ustanowienie dnia wolnego w święto Trzech Króli i inne.

W pozostałych przypadkach ustaw „budzących wątpliwości” wystąpiły inne sytuacje, w tym najczęściej chodziło o niewielką (choć równą lub przekraczającą dziesięć) oraz rozproszoną liczbę posłów niepopierających projektu ustawy (12). W pozostałych problem dotyczył przede wszystkim niejednolitego głosowania poszczególnych klubów. Dobrym tego przykładem może być sposób głosowania posłów PiS w sprawie ratyfikacji Traktatu z Lizbony (89 głosów za, 56 przeciw, 12 wstrzymujących się; wszyscy pozostali posłowie głosowali za ratyfikacją), w sprawie prawnego uregulowania spraw majątkowych Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (67 za, 1 przeciw, 71 wstrzymało się; wszyscy pozostali głosowali za) czy w przypadku ustawy o rachunkowości (34 za, 2 przeciw, 89 wstrzymujących się, 33 nie głosowało; wszyscy pozostali posłowie głosowali za). W innym przypadku – w sprawie finansowania KUL z budżetu państwa, podobnie zachowała się Lewica (5 za, 7 przeciw, 15 wstrzymujących się, 15 nie głosowało; wszyscy pozostali posłowie głosowali za). Specyficznym przypadkiem było też głosowanie nad rządowym projektem ustawy zmieniającej ustawę o odpadach (mającej na celu wykonanie prawa UE), w brzmieniu proponowanym przez komisję sejmową – przeciwko głosowali wszyscy posłowie PO (z jednym wyjątkiem) oraz trzech innych posłów (pięciu się wstrzymało), a pozostali (w tym PSL) głosowali za. Ciekawe były też wyniki głosowania nad ustawą mającą ograniczyć ilość miejsc, w których można by palić tytoń – za głosowali posłowie PO (z wyjątkiem dwóch) oraz 13 posłów PiS (a także 12 posłów mniejszych ugrupowań), przeciw większość posłów PiS (89), Lewica i PSL.

Podsumowując, można podkreślić kilka kwestii. Po pierwsze, w Sejmie dominowały głosowania zgodne, jednogłośnie lub takie, w których osiągnano stan zbliżony do jednogłośności. Po drugie, dała się zaobserwować daleko idąca niespójność działań opozycyjnych – wśród wszystkich ustaw, w przypadku których dało się zaobserwować w głosowaniu zachowanie opozycyjne, PiS i Lewica w podobny lub w zbliżony sposób zachowały się w zdecydowanej mniejszości w stosunku do ilości zachowań

odmiennych; zdecydowanie bardziej opozycyjnym stanowiskiem wykazało się przy tym PiS. Po trzeciej, do rzadkości należą rozbieżne zachowania przedstawicieli koalicji rządzącej, dlatego można mówić o daleko idącej spójności tej koalicji (oprócz niżej wspomnianej ustawy o finansowaniu partii, przeciwko której głosowały wszystkie kluby oprócz PO, jako wyjątek można wymienić projekt posłów PSL dotyczący łagodzenia skutków kryzysu ekonomicznego, przeciwko któremu głosowali prawie w całości posłowie PO). Spójność koalicji rządowej i brak takiej spójności w przypadku ugrupowań opozycyjnych to na pewno czynniki osłabiające opozycję w analizowanej kadencji. Na marginesie można odnotować, że wśród spraw budzących kontrowersje w głosowaniu były też, choć w bardzo niewielkim zakresie, takie, które przypominają istniejący dawniej „podział postkomunistyczny”.

Przechodząc do odrzuconych projektów ustaw – liczba projektów odrzuconych lub wycofanych wyniosła 114, a w tym odrzuconych w głosowaniu mającym charakter niejednogłośny (czyli projektów „budzących kontrowersje” według przyjętego poprzednio założenia) – 71. Autorami tych projektów byli w większości posłowie KP PiS – 46, pozostali to: prezydent – 5 (składane na początku kadencji), posłowie KP Lewica/SLD (w 3 przypadkach razem z SDPL) – 11, posłowie SDPL, SD i niezrzeszeni – 1, Komisja „Przyjazne Państwo” – 1, Senat – 1, a ponadto odrzucono 4 projekty obywatelskie oraz 2 złożone przez posłów KP PO. W tym ostatnim przypadku chodziło o projekty zmieniające sposób finansowania partii politycznych z budżetu państwa. Z powyższego zestawienia jasno wynika, że wśród odrzuconych znalazły się przede wszystkim projekty posłów ugrupowań opozycyjnych – łącznie 58, a wliczając w to propozycje prezydenckie – 63. Warto jednak stwierdzić, że wiele z tych projektów w razie przyjęcia miałyby skutki w postaci zwiększenia wydatków budżetowych, co może tłumaczyć ich odrzucenie.

Odrzucenie projektów następowało przede wszystkim w dwojaki sposób – jako wynik głosowania wniosku o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu oraz głosowania wniosku o odrzucenie, sformułowanego w sprawozdaniu komisji sejmowej. Sposób głosowania był w tych przypadkach bardzo zróżnicowany, a niektóre konfiguracje głosów można uznać za interesujące.

Sposób głosowania ugrupowań opozycyjnych w przypadku projektów odrzuconych w części przypominał sposób ich zachowania w głosowaniach nad ustawami uchwalonymi, choć relatywnie częściej występowało wspólne głosowanie posłów PiS i Lewicy przeciwko odrzuceniu poszczególnych projektów (łącznie 27 razy; w jednym przypadku podobnie głosowała też większość posłów PSL). Sytuacja, w której posłowie PiS głosowali przeciwko odrzuceniu projektu, a posłowie Lewicy za jego odrzuceniem, miała miejsce 35 razy, przy czym trzykrotnie posłowie Lewicy wstrzymali się od głosu (co jednak trzeba traktować inaczej niż w przypadku ustaw uchwalonych, bo nie zapobiegło to odrzuceniu projektów), a w pozostałych przypadkach głosowali tak jak większość rządząca. Natomiast w sześciu przypadkach posłowie PSL głosowali w większości tak samo jak PiS.

Także posłowie Lewicy 8 razy głosowali przeciw odrzuceniu projektu bez wsparcia PiS (w jednym przypadku posłowie PiS wstrzymali się od głosu, w jednym wszy-

scy nie wzięli udziału w głosowaniu, w pozostałych głosowali tak jak ugrupowania rządzące), przy czym w siedmiu przypadkach chodziło o projekty ustaw autorstwa posłów Lewicy. Dotyczyło to m.in. ustaw w sprawie kompetencji i działania CBA, likwidacji IPN, użycia Sił Zbrojnych poza granicami państwa czy też powołania rzecznika ds. przeciwdziałania dyskryminacji.

Analiza odrzuconych projektów ustaw pozwala stwierdzić istnienie wyraźnego frontu wielu ugrupowań przeciwko zmianom zasad finansowania partii politycznych, który uległ zmianie dopiero pod koniec 2010 roku – zarówno w 2008, jak i 2009 roku jedynie posłowie PO i w części niezrzeszeni, a w 2009 r. także Polska XXI poparli te projekty, podobnie jak dotyczący tej samej materii projekt złożony przez posłów Lewicy (którzy w głosowaniu opowiedzieli się przeciwko swojemu projektowi). Widać z tego, że zbliżone interesy partyjne spowodowały, że PSL głosowało w tych przypadkach tak jak opozycja, natomiast posłowie nienależący do partii, a więc niemający tego rodzaju interesów, w sposób taki jak PO. Innymi czynnikami jednoczącymi w głosowaniu większość posłów PiS i PSL (a także część posłów PO) były projekty dotyczące zapłodnienia *in vitro* i związanych z tym badań, a także ustanowienia dnia wolnego w święto Trzech Króli. Dodać należy, że również w przypadku projektów odrzuconych częste były sytuacje zróżnicowania głosów wewnątrz poszczególnych klubów. Pozostałe wnioski też w zasadzie nie odbiegają od poprzednio sformułowanych.

Koniecznym uzupełnieniem tej części analizy musi być przedstawienie roli prezydenta w procesach ustawodawczych. W omawianej kadencji prezydent nie przejawiał większej aktywności jako inicjator ustaw (pięć projektów prezydenckich zostało odrzuconych, a siedem uchwalonych – w trzech przypadkach były to projekty wniesione przez L. Kaczyńskiego, w czterech przez B. Komorowskiego, jako p.o. prezydenta). Znacznie częstsze były przypadki wetowania ustaw i kierowania ich do TK. Prezydent Kaczyński zawetował 17 ustaw, z czego w 10 przypadkach weto było skuteczne – dziewięciokrotnie wnioski o ponowne uchwalenie ustawy nie uzyskał wymaganej liczby głosów, a w jednym przypadku marszałek nie nadał biegu wnioskowi prezydenta o ponowne rozpatrzenie ustawy. W kilku przypadkach interesujący był sposób głosowania opozycji nad odrzuceniem weta prezydenta w porównaniu z głosowaniem nad przyjęciem ustawy.

Choć w większości przypadków głosowania te były względnie spójne, a PiS głosowało w niemal wszystkich przypadkach w sposób w pełni zdyscyplinowany przeciw ponownemu uchwaleniu zawetowanych ustaw, to w dwóch wypadkach Lewica zmieniła zdanie i w większości głosowała tak jak posłowie PiS. W przypadku zmiany ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji projekt (autorstwa Komisji „Przyjazne Państwo”) początkowo poparli wszyscy głosujący posłowie Lewicy, potem, z jednym wyjątkiem, głosowali przeciwko ponownemu uchwaleniu tej ustawy; podobnie zachowali się posłowie SDPL, SD oraz większość niezrzeszonych, a także – co wymaga podkreślenia – część posłów PSL. W zbliżony sposób Lewica zachowała się w przypadku ustawy o zadaniach publicznych w dziedzinie usług medialnych, której była współprojektodawcą (obok posłów PO i PSL). W tym przypadku Lewica najpierw głosowała przeciwko wnioskowi PiS o odrzucenie projektu w pierwszym

czytaniu oraz za uchwaleniem ustawy, a następnie posłowie Lewicy wstrzymali się od głosu, co uniemożliwiło (wraz z brakiem głosów trzech posłów PSL) ponowne uchwalenie ustawy.

W zróżnicowany sposób Lewica głosowała także w sprawach, które zakończyły się ponownym uchwaleniem zawetowanych ustaw – zmianie ustawy o ustroju sądów powszechnych (przy uchwaleniu tej ustawy, której projektodawcą byli posłowie PO, posłowie Lewicy w przeważającej większości wstrzymali się od głosu, natomiast w całości głosowali za ponownym jej uchwaleniem) oraz ustawy o emeryturach pomostowych (najpierw wszyscy posłowie Lewicy głosowali przeciwko rządowemu projektowi ustawy, a następnie, z trzema wyjątkami, za jej ponownym uchwaleniem).

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że o ile zachowanie PiS w przypadku ustaw zawetowanych polegało na jednoznacznym poparciu weta prezydenta, co zresztą nie odbiegało znacznie od sposobu głosowania przy uchwalaniu zawetowanych potem ustaw (posłowie PiS w zdecydowanej większości byli im przeciwni, oprócz sytuacji, gdy niemal cały klub nie wziął udziału w głosowaniu oraz gdy wszyscy wstrzymali się od głosu), o tyle zachowanie Lewicy było bardziej elastyczne i najprawdopodobniej było uzależnione od różnych koncesji na jej rzecz ze strony innych ugrupowań.

Omawianie sposobów głosowania w przypadku procesów uchwałodawczych zostanie podzielone, podobnie jak w przypadku ustaw, na głosowanie kończące się przyjęciem uchwały oraz odrzuceniem projektu uchwały. W ramach omawiania procesów uchwałodawczych zostanie omówiona kwestia udziału ugrupowań opozycyjnych w realizacji funkcji kreacyjnej Sejmu.

Do końca 2010 roku Sejm VI kadencji podjął 231 uchwał, przy czym ich liczba w kolejnych latach rosła (2007 – 26, 2008 – 57, 2009 – 67, 2010 – 81). Spośród nich 75 można uznać – zgodnie z przyjętymi założeniami – za kontrowersyjne, ale w około 1/3 przypadków liczba posłów głosujących przeciwko i wstrzymujących się od głosu nie przekraczała kilkunastu. Jako budzące większe kontrowersje można zatem uznać ok. 20% wszystkich uchwał, co przypomina proporcje stwierdzone przy analizie ustaw, świadczące o zdecydowanej przewadze głosowań, w których opozycja głosowała w sposób zbliżony do ugrupowań rządzących.

Już pierwsze głosowanie pokazało, że opozycja będzie raczej sfragmentaryzowana niż zintegrowana – Bronisław Komorowski jako kandydat PO na Marszałka Sejmu uzyskał 292 głosy (kandydat PiS Krzysztof Putra – 160), co oznacza, że głosowali na niego wszyscy obecni posłowie PO, PSL, LiD, a także najprawdopodobniej 3 posłów PiS (K. Putra uzyskał 160 głosów, podczas gdy posłowie PiS oddali 163 ważne głosy). Do podobnego wniosku może skłaniać fakt kwestionowania przez PiS zgłoszonej przez LiD kandydatury Jacka Majchrowskiego na członka Trybunału Stanu (jako jedynej kandydatury). Ponadto 12 innych uchwał można uznać za budzące sprzeciw, w tym w trzech przypadkach chodziło o rozłożenie głosów przy głosowaniu na listę. Do spraw kontrowersyjnych należało m.in. ustalenie liczby wicemarszałków, liczby członków Komisji do Spraw Służb Specjalnych oraz jej składu, podjęcie uchwały aprobującej traktat lizboński i wzywającej do jego

szybkiej ratyfikacji, powołania komisji śledczej do zbadania okoliczności śmierci Barbary Blidy – w tych sprawach PiS głosowało przeciwko projektom składanym przez posłów PO i PSL czy Prezydium Sejmu, a w ostatniej z wymienionych (projekt posłów Lewicy) wstrzymało się od głosu. Natomiast Lewica głosowała (jako jedyny klub) przeciwko przyjęciu uchwały projektu PiS upamiętniającej 26. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. W przypadku jednej tylko spośród budzących kontrowersje uchwał obydwu ugrupowania głosowały jednolicie przeciwko – w sprawie wotum zaufania dla Rady Ministrów. Przy okazji warto stwierdzić, że wnosząc z faktu, iż wszyscy kandydaci zgłoszeni do Trybunału Stanu przez poszczególne ugrupowania zostali wybrani (w tym kandydat PiS na wiceprzewodniczącego TS), na początku kadencji respektowane były zasady obsadzania przez opozycję części stanowisk w ramach realizacji przez Sejm funkcji kreacyjnej. Podobnie było w przypadku wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa – w tym przypadku liczba kandydatur była równa liczbie miejsc, a cały Sejm zgodnie głosował na całą listę (z jednym wstrzymującym się). W innym przypadku obsadzania stanowisk państwowych z 2007 roku chodziło o jedno miejsce w Trybunale Konstytucyjnym – uzyskał je Andrzej Rzepliński z rekomendacji PO (jedyną kontrkandydaturę zgłosiła LiD), choć sądząc z liczebności głosów cały klub PiS oddał głosy nieważne (także jeśli chodzi o głosowanie nad kolejną kandydaturą PO – Stanisława Biernata na sędziego TK, PiS nie wzięło udziału).

Spośród uchwał przyjętych w 2008 roku, jako budzące kontrowersje można uznać 14 (choć nie we wszystkich przypadkach było możliwe ustalenie sposobu głosowania). W tym roku należy odnotować, że za udzieleniem absolutorium dla Rady Ministrów za 2007 rok głosowali wszyscy posłowie z wyjątkiem Lewicy, która wstrzymała się od głosu. Kontrowersje budził też traktat lizboński (Lewica głosowała przeciwko uchwale dotyczącej zgody na jego ratyfikację) i ustawy tryb jego ratyfikacji (u 55 posłów PiS). Posłowie PiS sprzeciwiali się również powołaniu komisji śledczej określanej w skrócie jako komisja ds. nacisków (przez wysokich urzędników państwowych na funkcjonariuszy różnych służb – Policji, CBA, ABW, prokuratorów itd.) w okresie rządów tej partii, a także odrzuceniu sprawozdania KRRiTV za 2007 rok, a w kilku przypadkach cały KP PiS nie wziął udziału w głosowaniu. A zatem, tak jak w poprzednim roku, ugrupowania opozycyjne w większości głosowały podobnie do rządzących, a w pozostałych przypadkach PiS i Lewica głosowały najczęściej w odmienny sposób (PiS m.in. głosowało jako jedyny klub przeciwko projektowi zmian regulaminowych złożonemu przez posłów Lewicy). Jeśli chodzi o uchwały w sprawie obsady stanowisk państwowych, w 2008 roku po odwołaniu Ewy Sowińskiej wybierano nowego Rzecznika Praw Dziecka. Zgłoszone zostały trzy kandydatury: przez PiS, PO i Lewicę, które w głosowaniu uzyskały mniej więcej taką liczbę głosów, jaka była liczba posłów: PO z PSL (237), PiS (144) i Lewicy (41) – rzecznikiem został kandydat poparty przez koalicję Marek Michalak.

W 2009 roku jako budzące kontrowersje można uznać 21 uchwał, z czego 9 dotyczyło składu osobowego komisji sejmowych. Z jednym wyjątkiem – powołania Andrzeja Czumy w skład komisji śledczej ds. nacisków, przeciwko czemu

głosowały niemal w całości obydwie ugrupowania opozycyjne – odrębnie głosowała jedynie niewielka liczba posłów. W części pozostałych przypadków PiS głosowało m.in. przeciwko przyjęciu informacji RM o udziale Polski w pracach UE w trzech kolejnych okresach (podczas prezydencji słoweńskiej, francuskiej i czeskiej) oraz uchwale wzywającej do jak najszybszego ratyfikowania traktatu lizbońskiego. Lewica niemal samotnie głosowała natomiast przeciwko dość kontrowersyjnej uchwale „w sprawie ochrony wolności wyznania i promocji wartości będących wspólnym dziedzictwem narodów Europy” (w której krytycznie oceniono wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczący obecności krzyży w klasach szkolnych we Włoszech i zaapelowano do parlamentów państw członków Rady Europy o wspólną refleksję „nad sposobami ochrony wolności wyznania i promocji wartości będących wspólnym dziedzictwem”). Wspólnie ugrupowania opozycyjne głosowały jedynie przeciwko przyjęciu dwóch uchwał – w sprawie przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu i udzielenia absolutorium dla RM za 2008 rok oraz odrzucenia sprawozdania KRRiTV z działalności w 2008 roku.

W 2010 roku uchwał budzących kontrowersje było 27, w tym 8 dotyczących głosowania na różne listy kandydatów (do TK, RPP itp.) oraz 6 w sprawie składu komisji sejmowych (w tym przypadku kontrowersje były najczęściej bardzo niewielkie). Warto podkreślić, że w przypadku wyboru Marszałka Sejmu opozycja głosowała podobnie jak w 2007 roku – Lewica za kandydaturą Grzegorza Schetny, PiS przeciwko (ponadto 13 posłów PiS wstrzymało się od głosu). Spośród innych spraw związanych z obsadzaniem stanowisk państwowych należy też wspomnieć, że w głosowaniu nad kandydaturami na RPO Zofia Romaszewska (PiS) otrzymała 134 głosy w sytuacji, gdy sami posłowie PiS oddali 144 głosy ważne, a Irena Lipowicz (PO) – 251 głosów, co w sytuacji, gdy posłowie koalicji rządzącej oddali łącznie 226 głosów oznaczało, że za tą kandydaturą głosowała również część Lewicy. Inaczej natomiast przebiegało głosowanie nad kandydaturą Marka Belki na Prezesa NBP – za głosowały PO i Lewica, przeciwko PiS i PSL. Co ciekawe, jedynie PSL głosowało uzasadniając to powodami merytorycznymi (m.in. obawami związanymi z polityką monetarną Belki), natomiast PiS protestowało przeciwko trybowi zgłoszenia kandydatury przez pełniącego obowiązki prezydenta i nieczekaniu do wyborów prezydenckich. Ponadto w 2010 roku Prawo i Sprawiedliwość kolejny raz głosowało samotnie przeciwko przyjęciu informacji o udziale Polski w pracach UE (w okresie prezydencji szwedzkiej) oraz przeciwko odrzuceniu sprawozdania KRRiTV za 2009 rok. Odosobnionego głosowania Lewicy nie stwierdzono.

W tym miejscu warto chwilę zatrzymać się nad kilkoma innymi uchwałami wynikającymi z realizacji funkcji kreacyjnej Sejmu. Jedną z nich dotyczyła wyboru czterech członków Krajowej Rady Prokuratury (została podjęta na tym samym posiedzeniu co wybór RPO i Prezesa NBP – pos. 68, 10 czerwca 2010). Zgłoszono pięć kandydatur, w tym dwie z PO (wszystkie zostały pozytywnie zaopiniowane przez Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka), i poddano je pod głosowanie mimo wezwań ze strony posłów PiS o utrzymanie zwyczaju, że każdy klub zgłasza jednego kandydata. W głosowaniu kandydaci zgłoszeni przez PO, PSL i Lewicę uży-

skali dużo więcej niż wystarczającą do wyboru liczbę głosów, nie został natomiast wybrany przedstawiciel PiS Arkadiusz Mularczyk (z liczby głosów można wnosić, że oprócz posłów PiS i Polski Plus głosowało na niego tylko kilka innych osób). 9 lutego 2010 roku wybrano członka Rady Polityki Pieniężnej. Spośród trzech kandydatur (pozytywnie zaopiniowanych przez Komisję Finansów Publicznych), zgłoszonych przez Lewicę, PiS i wspólnie przez PO i PSL, w drugiej turze (w pierwszej nikt nie uzyskał większości bezwzględnej) wybrano tę ostatnią (Anna Zielińska-Głębocka – 249 głosów).

Podobnie jak w poprzednich latach PiS i Lewica głosowały razem przeciwko przyjęciu sprawozdania z wykonania budżetu i udzieleniu absolutorium dla Rady Ministrów za 2009 rok oraz przyjęciu informacji premiera o działalności rządu w latach 2007–2011, czyli w sprawie oceny działalności rządu w całej kadencji oraz w poprzednim roku. Ponadto ugrupowania opozycyjne w podobny sposób głosowały za powołaniem Beaty Kempy i Zbigniewa Wassermanna do składu komisji śledczej badającej tzw. aferę hazardową (tak głosowało także PSL) oraz w przypadku zmiany uchwały o powołaniu Komisji „Przyjazne Państwo”.

Jeśli chodzi o odrzucone projekty uchwał (było ich zaledwie pięć), Lewica opowiedziała się przeciwko złożonemu przez PiS projektowi uchwały w sprawie odwołania Bronisława Komorowskiego z urzędu Marszałka Sejmu (za byli tylko posłowie PiS), natomiast w trzech przypadkach (w sprawie podjęcia przez RM działań zmierzających do wprowadzenia naziemnej telewizji cyfrowej, rezolucji w sprawie podjęcia przez RM działań mających na celu doprowadzenie do opłacalności produkcji rolnej i poprawy poziomu życia mieszkańców wsi oraz powołania komisji nadzwyczajnej do spraw spółdzielczości i mieszkalnictwa) obie partie głosowały podobnie.

Uzupełnieniem tej części może być krótkie przedstawienie innych form aktywności posłów opozycji. Spośród szeregu wskaźników świadczących o aktywności poselskiej przytoczone zostaną tylko niektóre. Jednym z nich jest liczba wystąpień na posiedzeniach Sejmu. Wśród 127 posłów zabierających najczęściej głos (ponad sto razy) znalazło się 69 posłów PiS oraz 27 posłów LiD/Lewicy/SLD, czyli łącznie zdecydowana większość. Spośród 19 621 interpelacji poselskich posłowie opozycji byli autorami 15 542 (w tym posłowie PiS – 11 853, a posłowie LiD/Lewicy/SLD – 3689). Jeśli chodzi o podpisy złożone pod projektami poselskimi, wśród 155 najbardziej aktywnych w tym zakresie (czyli takich, którzy złożyli podpisy co najmniej 50 razy) znalazło się 109 posłów PiS (w tym 3 należących potem do PjN) oraz 27 posłów LiD/Lewicy/SLD, czyli również zdecydowana większość. Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że posłowie opozycyjni przejawiali znaczną aktywność, wykorzystywali istniejące możliwości oddziaływania, w tym przede wszystkim udział w debatach parlamentarnych i wnoszenie interpelacji, a można dodać, że pod tym względem dominowali nad posłami ugrupowań rządzących.

#### 4. Analiza sposobu działania opozycji w wybranych procesach ustawodawczych

Niezwykle istotne jest dokonanie analizy sposobów głosowania w przypadku ustaw i uchwał budzących wątpliwości, w tym przede wszystkim ze strony posłów ugrupowań opozycyjnych. Dane na ten temat zostaną przedstawione z uwzględnieniem następujących sytuacji: jednolite głosowanie posłów ugrupowań opozycyjnych, odrębne głosowanie posłów jednego z ugrupowań opozycyjnych, niejednolite (bez zachowania dyscypliny klubowej) głosowanie posłów ugrupowań opozycyjnych, głosowanie posłów ugrupowań rządzących przeciwko projektom rządowym lub projektom zgłoszonym przez posłów ugrupowań rządzących. Zostaną też uwzględnione takie możliwości działania opozycji parlamentarnej, jak wnoszenie poprawek czy formułowanie wniosków mniejszości. Wcześniej jednak nieco uwagi zostanie poświęcone przedstawieniu kilku przykładów zachowań posłów opozycji w procesach legislacyjnych zakończonych w najczęściej występujący sposób, czyli zgodnym głosowaniem wszystkich ugrupowań parlamentarnych.

Analizując tego typu przypadki, warto podkreślić, że w większości są one przejawem nie tyle braku aktywności posłów opozycyjnych, ile ich zaangażowania w możliwie racjonalne rozwiązywanie problemów merytorycznych, podobnie jak u posłów ugrupowań rządzących. W części spraw kończących się jednogłośnie (lub względnie jednogłośnie) głosowaniem wynik ten był efektem uwzględnienia w ostatecznie przyjętych projektach wniosków i poprawek wnoszonych przez posłów opozycji, w części jednak następował mimo odrzucania wniosków opozycyjnych. Niektóre z takich projektów zostały wypracowane wspólnie przez posłów różnych ugrupowań w ramach komisji sejmowych czy prac senackich (co może uzasadniać jednolitość głosowania), ale część to projekty rządowe lub wniesione przez posłów ugrupowań koalicyjnych. Poniżej zostanie przedstawionych kilka spośród wielu możliwych przykładów takiej aktywności opozycji (wybranych ze względu na różnych inicjatorów).

Jednym z nich może być proces legislacyjny, w wyniku którego uchwalono ustawę o Służbie Więziennej z 9 kwietnia 2010 r., określającą organizację, zadania i zasady funkcjonowania tej służby. Inicjatywę ustawodawczą wykonał rząd, a proces uchwalania ustawy trwał blisko rok. Dla rozpatrzenia projektu powołano podkomisję nadzwyczajną, nad sprawozdaniem której dyskutowano następnie w trakcie obrad Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (w dniach 17 grudnia 2009 i 19 stycznia 2010). W dyskusjach tych, mających merytoryczny charakter, aktywny udział, polegający na zadawaniu pytań (przede wszystkim przedstawicielom rządu) oraz zgłaszaniu poprawek i wniosków mniejszości, brali udział posłowie PiS – Iwona Arent, Beata Kempa i Andrzej Jaworski, którzy łącznie zgłosili w trakcie obrad komisji 16 poprawek (w części były to przejęte wnioski przedstawiciela NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa), z których tylko jedna zyskała w głosowaniu aprobatę komisji. Niemniej jednak komisyjne głosowanie nad przyjęciem w całości projektu ustawy przyniosło jednogłośnie aprobatę. Przedstawiciele PiS zgłosili również



do sprawozdania komisji trzy wnioski mniejszości (w tym dwa alternatywne), a w drugim czytaniu projektu KP PiS zgłosił 11 poprawek, które komisja proponowała odrzucić (w odróżnieniu od trzech poprawek KP PO). W trakcie głosowania na posiedzeniu plenarnym postąpiono zgodnie z rekomendacją komisji, a wyniki poszczególnych głosowań dotyczących poprawek i wniosków złożonych przez PiS wskazują, że w większości przypadków z jednej strony głosowała koalicja, z drugiej opozycja, a jeśli chodzi o poprawki PO, zostały one przyjęte w zasadzie przez wszystkich. W stanowisku sformułowanym już wcześniej KP PiS, pomimo zgłoszonych poprawek i wniosków, uznawał, że projekt jest dobry i zapowiadał głosowanie za jego przyjęciem, podobnie jak Lewica (m.in. w uznaniu, że projekt zawiera zasady bezstronności, praworządności i humanitaryzmu w działaniu SW) (pos. 60, 10 lutego 2010) – w efekcie głosowanie nad przyjęciem projektu było jednogłośnie (425 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się) (pos. 61, 19 lutego 2010).

Innym przykładem może być sposób rozpatrywania rządowego projektu ustawy o dowodach osobistych, zakładającego stosowanie wielofunkcyjnych dokumentów tożsamości w wersji elektronicznej. W dyskusji w trakcie dwóch posiedzeń Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych aktywny udział wzięli posłowie PiS Artur Górski i Tadeusz Woźniak (a w jednym z posiedzeń także przedstawiciel Lewicy Stanisław Wziątek). Przyjęto poprawkę zgłoszoną przez pierwszego z nich, podobnie jak poprawkę KP PiS zgłoszoną w trakcie drugiego czytania. Występujący wtedy w imieniu KP PiS A. Górski stwierdził, że jego klub ma wątpliwości, czy poprzez projekt, a ostateczna decyzja będzie zależeć od udzielonych wyjaśnień i uwzględnienia poprawek, natomiast przedstawiciel Lewicy zadeklarował poparcie – mimo że po przyjęciu projektu dezaktualizował się węższy projekt złożony przez jego klub, nad którym pracowano w podkomisji. Ostatecznie głosowano zgodnie – 407 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się (pos. 71, 23 lipca 2010).

Projekt zmiany ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry (oraz ustawy o szkolnictwie wyższym), przewidujący wprowadzenie nowych zasad kształcenia w tych zawodach, został wniesiony przez posłów PO. W trakcie wspólnego posiedzenia Komisji Zdrowia oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży głos zabierali przedstawiciele obu ugrupowań opozycyjnych, a Bolesław Piecha (PiS) zgłosił poprawkę, która została przyjęta. Następnie, zgodnie z deklaracjami klubowymi wyrażającymi poparcie dla projektu, ustawa została jednogłośnie przyjęta (pos. 62, 5 marca 2010).

Nad projektem Komisji „Przyjazne Państwo” ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym obradowały Komisja Infrastruktury i Komisja Finansów Publicznych, a w dyskusji, mającej również merytoryczny charakter, wzięli udział przedstawiciele PiS (Andrzej Adamczyk) i Lewicy (Wiesław Szczepański). Chociaż w głosowaniu na posiedzeniu komisji obok 30 głosów za było 16 głosów wstrzymujących się, a na posiedzeniu plenarnym zarówno przedstawiciel PiS, jak i Lewicy stwierdzał, że proponowane rozwiązania są niewystarczające, to ostatecznie ustawę uchwalono jednogłośnie (420 głosów za) (pos. 59, 22 stycznia 2010).

Przechodząc do innych sposobów zachowania opozycji, jednym z najważniejszych przypadków jednolitego głosowania ugrupowań opozycyjnych były projekty ustaw budżetowych na kolejne lata. Zachowanie opozycji w trakcie debat budżetowych wymaga zresztą odrębnego omówienia, oczywiście z pominięciem ich merytorycznych treści. W omawianej kadencji odbyły się cztery takie debaty, mające w części zbliżony, w części jednak różny przebieg, a bardzo ogólnie można powiedzieć, że w ostatnich latach zostały one częściowo zdominowane przez problematykę związaną z kryzysem i deficytem budżetowym.

Charakter pierwszej, która trwała od listopada 2007 r. (projekt budżetu został złożony 16 listopada) do stycznia 2008 r., determinowały dwie kwestie – decyzja prezydenta, że w przypadku ustawy budżetowej nie stosuje się zasady dyskontynuacji odnośnie do prac Sejmu (co oznaczało konieczność dotrzymania konstytucyjnych terminów niezależnie od ukształtowania się nowego parlamentu i rządu) oraz – w związku z tym – złożenie projektu budżetu przygotowanego przez poprzedni rząd Jarosława Kaczyńskiego. Było to powodem znacznego tempa prac nad ustawą budżetową oraz jednym z istotnych motywów przewijających się w wypowiedziach. Problem z tego wynikający stosunkowo trafnie wskazał Jan Łopata z PSL, mówiąc, że ustawa budżetowa jest sierotą, do której nie chce się przyznać ani PiS, ani PO. Zbigniew Chlebowski, występując w roli sprawozdawcy Komisji Finansów Publicznych, stwierdził: „praca nad tak niedoskonałym projektem, jaki otrzymano, jest rozwiązaniem zdecydowanie lepszym niż prowizorium budżetowe czy zgłaszanie obszernej autopoprawki rządowej” (pos. 4, 18 grudnia 2007).

Poprawki natomiast, w liczbie 115, zgłosili posłowie PiS, tłumacząc (w odpowiedzi na uwagę jednego z posłów PO, że jest to kuriozalne w przypadku projektu autorstwa PiS), że jest to normalne w debacie budżetowej, a ponadto jest wynikiem innych poprawek wniesionych w trakcie prac nad tym projektem. Jednym z podstawowych zarzutów posłów Prawa i Sprawiedliwości w stosunku do poprawek wniesionych do projektu przez nową koalicję było to, że szuka ona oszczędności, ograniczając budżety instytucji kontrolnych (NIK czy PIP) oraz Kancelarii Prezydenta, czemu przeciwstawiono zwiększenie budżetu Kancelarii Premiera. W wystąpieniu Aleksandry Natalli-Świat znalazły się m.in. następujące słowa: „Nie sposób jednak nie zauważyć szczególnego dążenia do ograniczenia działalności instytucji, których zadania dotyczą m.in. (jak np. NIK i CBA) nadzorowania sposobu wydatkowania publicznych pieniędzy i nadzorowania także wydatkowania tych pieniędzy przez rząd”, a pojawiły się także inne wątki o charakterze populistycznym – zarzuty pod adresem PO ograniczania wydatków na ochronę zdrowia, świadczenia rodzinne i alimentacyjne, kulturę, wspieranie budownictwa mieszkaniowego, wymiar sprawiedliwości, Policję, szkolnictwo wyższe itp. (pos. 4, 18 grudnia 2007).

Posłowie Lewicy i Demokratów zgłosili 23 poprawki, uzależniając od ich przyjęcia sposób głosowania, natomiast myślą przewodnią wystąpienia Anity Błochowiak w imieniu KP LiD było stwierdzenie, że w budżecie nie znalazły się zapowiadane przez PO reformy i zmiany: „To jest dokładnie ten sam budżet, który mieliśmy w roku ubiegłym i który był przygotowywany przez Prawo i Sprawiedliwość, jedynie

w niewielkim stopniu nastąpiły przesunięcia”. Jednocześnie A. Błochowiak mówiąc, że cięcia budżetowe dokonane w stosunku do wydatków przewidzianych przez PiS wyniosły zaledwie 0,5%, jakby odparła zarzuty sformułowane wcześniej w imieniu KP PiS (pos. 4, 18 grudnia 2007). W sumie był to sygnał, że LiD będzie w opozycji wobec aktualnej koalicji, ale także wobec drugiego ugrupowania opozycyjnego.

Oczywiście niemal wszystkie (z jednym wyjątkiem) poprawki autorstwa posłów ugrupowań opozycyjnych zostały odrzucone na wniosek Komisji Finansów Publicznych, podobnie jak wnioski mniejszości (52, w znacznej większości autorstwa posłów PiS) ujęte w sprawozdaniu KFP przedstawionym po pierwszym czytaniu. Ustawa została przegłosowana 20 grudnia, a wszyscy obecni na sali posłowie ugrupowań opozycyjnych głosowali przeciwko jej projektowi (PiS – 150, LiD – 41), choć – jak wspomniano wyżej – nie należało tego traktować jako zapowiedzi współdziałania opozycji.

Debata nad projektem budżetu na 2009 rok toczyła się w kontekście światowego kryzysu finansowego, a – jak mówiła w imieniu KP PiS Aleksandra Natali-Świat – dyskusja koncentrowała się wokół kwestii, czy założenia makroekonomiczne przyjęte przez rząd są realne, a szczególnie – czy realnie oszacowano wpływy do budżetu. Zresztą rząd w trakcie prac nad budżetem wniósł istotną korektę w tym zakresie, m.in. obniżając wskaźnik przewidywanego wzrostu PKB z 4,8% do 3,7%. Posłanka PiS zarzucała rządowi i koalicji rządzącej, że prace nad budżetem skoncentrowały się na uwarunkowanej politycznie walce budżetowej z Kancelarią Prezydenta, IPN, NIK, PIP, RPO, KRRiTV, a nie na prawdziwych problemach, co było powtórzeniem zarzutów sprzed roku. Postulowała przeznaczenie większych środków na wsparcie gospodarki, zarzucała m.in. niesprawność instytucji państwa w zakresie wykorzystania środków unijnych, przede wszystkim dla podtrzymania wzrostu gospodarczego, a na koniec stwierdzała, że rząd przygotowując nierealny budżet i rezygnując z istniejących możliwości może spowodować tragiczne skutki dla polskiej gospodarki. Występujący w imieniu KP Lewica Marek Wikiński najpierw deklarował wolę współpracy w sprawie konstruowania budżetu (który uznał za bardzo trudny), następnie wskazywał uznane za nierealne wskaźniki obecne w projekcie, a decyzję o sposobie głosowania uzależniał, tak jak w poprzednim roku, od przyjęcia poprawek zgłoszonych przez posłów Lewicy (pos. 30, 3 grudnia 2008).

Podobnie jak w poprzednim roku w sprawozdaniu Komisji Finansów Publicznych po pierwszym czytaniu zawarto 62 wnioski mniejszości (z czego ok. 50 wnieśli posłowie PiS), a po drugim czytaniu znalazły się w nim 253 poprawki, w zdecydowanej większości również autorstwa posłów PiS, dotyczące niemal w całości przesunięcia środków na realizację różnych przedsięwzięć o charakterze lokalnym czy regionalnym. KFP rekomendowała odrzucenie wszystkich poprawek wniesionych przez posłów opozycji, a przyjęcie jedynie tych, które pochodziły od rządu oraz posłów koalicji rządzącej. Przebieg dyskusji, a szczególnie kwestię wnoszenia poprawek przez opozycję, komentował wicepremier Waldemar Pawlak w następujących słowach: „mówienie z jednej strony o znacznie mniejszych przychodach budżetu, a z drugiej strony nieodpowiedzialne zgłaszanie propozycji zwiększania wydatków to jest realne zagrożenie na przyszły rok” (pos. 30, 3 grudnia 2008).

W sumie opozycja wykazała znaczną aktywność w debacie budżetowej, choć dużą liczbę wniosków i poprawek można uznać w znacznej części za element dysfunkcyjny w tej debacie (skierowanie uwagi na wielką ilość spraw lokalnych przy bardzo napiętym harmonogramie prac nad budżetem). Przebieg debaty był zróżnicowany – w części zajmowano się sprawami relatywnie bardzo drobnymi (przykładem posiedzenie KFP w dniu 29 października 2008 r., które skomentować można słowami A. Natalli-Świat: „każdy z członków parlamentu ma prawo zapytać w trakcie prac budżetowych o najróżniejsze kwestie, które kogoś interesują i o wszystkie wielkości, które wydają się komuś interesujące i ważne. Wydaje mi się jednak pułapką sytuacja, w której będziemy się zajmować obiektami i analizą wszystkich sanitariatów we wszystkich możliwych urzędach”), w części debata miała poważny i merytoryczny charakter. Ponownie okazało się, że w wielu kwestiach Lewica zajmowała stanowisko przeciwne PiS (np. wniosek posłów Lewicy o zmniejszenie budżetu Kancelarii Prezydenta na posiedzeniu KFP w dniu 6 listopada), bardziej zbliżone ze stanowiskiem PO.

W głosowaniu całości ustawy budżetowej praktycznie wszyscy obecni na sali (z jednym wyjątkiem) posłowie PiS (wraz z posłami Polski XXI) oraz Lewicy (wraz z SDPL-NL) głosowali przeciwko przyjęciu projektu ustawy budżetowej.

W przypadku dyskusji nad projektem budżetu na rok 2010 w wystąpieniach posłów Prawa i Sprawiedliwości wśród argumentów krytycznych wobec budżetu dominowały dwie kwestie: ukrywanie przez rząd prawdziwych wielkości, „zamiatanie pod dywan”, przede wszystkim po to, żeby ukryć rzeczywistą wielkość długu publicznego i możliwość przekroczenia progu bezpieczeństwa zadłużenia (55% PKB) oraz poszukiwanie oszczędności w sferze ogólnie rozumianych świadczeń socjalnych, co w oczywisty sposób godzi przede wszystkim w najbiedniejszych i najsłabszych. A. Natalli-Świat w wystąpieniu w imieniu KP PiS uznała co prawda, że w projekcie budżetu przyjęto znacznie bardziej realistyczne założenia makroekonomiczne niż rok wcześniej, ale jednocześnie podjęła próbę pokazania, że budżet na 2010 rok miał spełniać funkcje wyborcze, a projekt jest przejawem „kreatywnej księgowości”. Zaproponowała zastosowanie kotwicy budżetowej na wzór lat 2006–2007, czyli okresu rządów PiS (okres ten dość często pojawiał się jako pozytywne odniesienie dla negatywnie ocenianego rządu), oraz zastanowienie się nad możliwościami zwiększenia dochodów budżetowych bez podwyższania podatków. Oszczędnościom przewidzianym w sferze świadczeń rodzinnych, podręczników dla dzieci niewidomych czy dożywiania dzieci przeciwstawiła wydatki związane z funkcjonowaniem rządu – zakup luksusowych samochodów, zagraniczne delegacje itp. (pos. 56, 15 grudnia 2009).

Wypowiadająca się w imieniu Lewicy Anita Błochowiak miała podobne zastrzeżenia w stosunku do projektu budżetu – ograniczanie wydatków na ważne cele społeczne (takie jak szklanka mleka dla dzieci, podręczniki dla dzieci niedowidzących itp.) w kontekście obniżenia podatków dla najbogatszych; niebezpieczeństwo, że deficyt budżetowy będzie rósł i brak realnego planu jego obniżenia („ogromne zadłużenie i ogromny deficyt, z którym kolejne rządy i kolejne pokolenia na pewno będą musiały sobie radzić”) (pos. 56, 15 grudnia 2009).

Należy odnotować, że liczba złożonych wniosków mniejszości (43) i poprawek (78) była znacząco mniejsza niż w latach poprzednich, a KFP rekomendowała przyjęcie 11 z nich (w dziesięciu przypadkach autorstwa posłów ugrupowań rządzących, w jednym – PiS), co przegłosowano. Na temat zachowania się opozycji wobec projektu budżetu na 2010 rok posłanka PO Krystyna Skowrońska mówiła o „kosmicznych projektach opozycji”, braku odpowiedzialności, uprawianiu jedynie „harców i destrukcji”, które mogły pozbawić kraj inwestycji wartości 8 mld zł (pos. 59, 21 stycznia 2010).

W głosowaniu nad przyjęciem projektu przeciwko głosowali wszyscy obecni posłowie PiS (oraz Polski Plus) i Lewicy.

Jeśli chodzi o proces uchwalania budżetu na rok 2011, różnił się od poprzednich m.in. tym, że został postawiony i poddany pod głosowanie wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu, co może być wskaźnikiem radykalizacji postaw w Prawie i Sprawiedliwości. Za wnioskiem tym głosowali wszyscy obecni posłowie PiS oraz 11 posłów SLD (4 głosowało przeciw, 12 wstrzymało się od głosu). W pierwszej części debaty pojawiły się także inne symptomy świadczące o tym, że będzie ona „ostrzejsza” niż poprzednie – m.in. poseł PiS Marek Suski stwierdził, że wystąpienie ministra Rostowskiego było opowiadaniem bajek i bredni, budżet został skandalicznie skonstruowany, a PO jest przedstawicielem oligarchów (pos. 75, 7 października 2010). KP SLD złożył jasną deklarację, że projektu budżetu nie poprze (poprzednio uzależniał to od przyjęcia poprawek), a jednym z powtarzających się w dyskusji motywów było stwierdzenie, że doświadczenia ostatnich trzech lat wskazują, że projektu budżetu nie można poprawić, gdyż wszystkie opozycyjne propozycje były odrzucane niezależnie od ich treści i zasadności. Niemniej jednak zostały wniesione 42 wnioski mniejszości (z czego 22 złożone przez posłów PiS, 19 SLD i 1 autorstwa Ludwika Dorna) oraz 84 poprawki, z których przyjęto 11 – wszystkie pochodzące od KP PO, a żadnej autorstwa posłów ugrupowań opozycyjnych. Krystyna Skowrońska, występująca w imieniu KP PO, uznała zgłaszane poprawki za niezaprzeczalny dowód nieodpowiedzialności opozycji oraz stwierdziła, że gdyby rząd uwzględnił propozycje zgłaszane do budżetu przez środowisko PiS w poprzednich dwóch latach, to dług publiczny byłby większy o 84 mld zł (6,5%) (pos. 80, 14 grudnia 2010).

W wystąpieniach wygłoszonych w imieniu klubów opozycyjnych przewijały się w zasadzie te same wątki co w poprzednich latach. Beata Szydło (PiS) stwierdziła na wstępie, że rząd przedstawił dokument, „który jest ukoronowaniem trzyletniego okresu propagandy”, a niektóre stwierdzenia premiera są „przejawem blagi” (a dalej, że jest to propaganda „z czasów radia Erewań”). Pojawiły się motywy kreatywnej księgowości, nieopłacalnej prywatyzacji oraz stwierdzenia, że cięcia budżetowe nie dotyczą tych, którzy mają mocne poparcie polityczne, ale uderzą w rodziny, bezrobotnych czy osoby otrzymujące zasiłki pogrzebowe, a także konieczności powrotu do kotwicy budżetowej i budżetu zadaniowego z okresu rządów PiS. Marek Wikiński (SLD) stwierdził, że rok 2011 dla jednych będzie rokiem podwyżek cen (następnie wskazał, że 17% Polaków żyje na granicy ubóstwa), a dla

innych rokiem promocji na zakup wyprzedawanych zakładów pracy. Przeciwwstawił m.in. Jana Krzysztofa Bieleckiego, który podobno zarabia 24 tys. zł dziennie, kobiecie zebrzącej o złotówkę na jedzenie dla dzieci (pos. 80, 14 grudnia 2010).

W głosowaniu nad projektem ustawy budżetowej na 2011 rok przeciwko głosowali wszyscy obecni członkowie PiS oraz Polska Jest Najważniejsza i 37 posłów SLD (2 głosowało za tym projektem!).

W podsumowaniu można stwierdzić, że debaty budżetowe przebiegały wyraźnie według następującego schematu: posłowie ugrupowań rządzących chwalą swoje projekty i osiągnięcia rządu (choć bardziej tu chodzi o posłów PO niż PSL), odrzucając w zasadzie wszystkie poprawki wnoszone przez opozycję (warto przy tym zwrócić uwagę na zachowanie dyscypliny przy głosowaniach), zarzucając jej nieodpowiedzialność, a posłowie opozycji w pełni wywiązują się z realizacji funkcji krytyki, często używając argumentów o bardzo populistycznym charakterze, zgłaszają wiele propozycji poprawek (dotyczących głównie finansowania zadań regionalnych), twierdząc, że ich dążeniem jest poprawienie w ten sposób niedoskonałego projektu oraz ostatecznie głosując przeciwko jego przyjęciu. Można dodać, że dość często przy głosowaniu poprawek za ich przyjęciem (sądząc z liczebności tak głosujących) opowiadali się jedynie posłowie Prawa i Sprawiedliwości, a posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej podkreślali w dyskusji (pośrednio lub bezpośrednio) swoją odmienność programową nie tylko od PO, ale również od PiS, niekiedy stwierdzając podobieństwo tych partii.

Obydwa ugrupowania opozycyjne głosowały w ten sam sposób także nad ustawami wprowadzającymi zmiany do budżetu, m.in. nad ustawą o zmianie ustawy budżetowej na 2009 rok (do której zgłoszono ponad trzydzieści wniosków mniejszości i podobną liczbę poprawek, które zostały odrzucone) oraz o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej w 2010 roku.

Ugrupowania opozycyjne głosowały w taki sam sposób także w przypadku części spraw o charakterze socjalnym. Jednym z pierwszych rozpatrywanych w nowej kadencji projektów ustaw był projekt złożony przez rząd Jarosława Kaczyńskiego, dotyczący dotacji dla Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przeznaczonej na aktywizację zawodową, przewidujący, że kolejny rok będzie ona wynosiła 25%, zamiast 55%, co miałyby zostać zrealizowane w myśl obowiązującej ustawy.

W trakcie pierwszego posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny okazało się, że w zasadzie wszyscy są za odrzuceniem tego wniosku, łącznie z PiS, choć podkreślano, że w projekcie budżetu przewidziano sumy zgodne z projektem ustawy. Charakterystyczna była przy tym wypowiedź J. Kluzik-Rostkowskiej, kierowana pod adresem przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej:

Widzę, że zamieniliśmy się z panem ministrem miejscami. Teraz moja sytuacja jest znacznie bardziej komfortowa niż była jeszcze dwa miesiące temu. Chciałam zaświadczyć, że rzeczywiście Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej całym sercem było za tym, żeby dofinansowanie było na poziomie 55%, a nie 25%. Niestety, dwa miesiące temu Ministerstwo Finansów nie znalazło pieniędzy, ale wierzę, że jednak się znajdą (posiedzenie KPSiR, 28 listopada 2007).

W efekcie komisja postanowiła jednogłośnie postawić wniosek o odrzuceniu projektu, co świadczyło o braku różnic w tej sprawie pomiędzy posłami wszystkich ugrupowań, jednak w trakcie obrad Sejmu zdecydowano o ponownym skierowaniu projektu do komisji. Na natychmiast odbytym (6 grudnia 2007) kolejnym jej posiedzeniu, konkludując wypowiedź przedstawiciela ministerstwa stwierdzającego, że zwiększenie dotacji okazało się niemożliwe, poseł PiS Stanisław Szwed stwierdził m.in.:

„Nie chcę znęcać się nad panem ministrem. Stwierdzam, że wykazał dobrą wolę, chcąc przekazać na ten cel większe środki. Na pocieszenie mogę powiedzieć, że tak właśnie jest w naszej pracy. Po raz kolejny okazuje się, że dobre chęci w zderzeniu z finansami państwa nie zawsze wygrywają (posiedzenie KPSiR, 6 grudnia 2007).”

Sądząc z wypowiedzi opozycyjnych w trakcie posiedzeń komisji, projekt rządu Kaczyńskiego, mimo że traktowany jako „zło konieczne”, cieszył się pełnym zrozumieniem, a wypowiedzi posłów PiS pod adresem rządzących były uprzejme i nie zawierały krytyki (np. Tadeusza Cymańskiego: „Chciałbym panu ministrowi podziękować. Jestem członkiem Komisji od kilku lat. Jednak nie pamiętam tak śmiałej i szczerzej wypowiedzi ze strony ministra. Należy za to podziękować, gdyż jest to jakiś ewenement”). Nieco inaczej w trakcie tego posiedzenia wypowiadali się posłowie LiD, szczególnie Anita Błochowiak, zarzucając posłom koalicji, że zmienili stanowisko (na zgodne z rządowym). W głosowaniu na forum komisji 18 posłów było za przyjęciem projektu, a 17 za jego odrzuceniem, co zaowocowało m.in. wnioskiem o odrzucenie, postawionym na posiedzeniu plenarnym (za odrzuceniem głosowały w całości PiS i LiD oraz po dwóch posłów PO, PSL i niezrzeszonych, przeciwko zdecydowana większość PO i PSL oraz jeden poseł niezrzeszony), a następnie przegłosowaniem zmiany tej ustawy w sposób zgodny z projektem (za czym głosowali wszyscy posłowie PO i PSL, przeciwko PiS i LiD). Komentując przebieg tego procesu, oprócz uwag wyżej już sformułowanych, warto zwrócić uwagę na dwie kwestie, obie związane z pełnieniem funkcji rządzących bądź opozycyjnych: posłowie ugrupowań rządzących, nie zgadzając się na obniżenie dotacji dla niepełnosprawnych, głosowali ostatecznie zgodnie z finansowymi wymogami budżetu, a posłowie opozycji, w tym PiS, przeciwko projektowi złożonemu w poprzedniej kadencji przez rząd Kaczyńskiego, który w sytuacji ugrupowania rządzącego poparliby (chodzi o posłów PiS). Posłowie LiD natomiast, nie pełniąc aktualnie ani poprzednio funkcji rządzących, mogli pozwolić sobie na jednoznaczny stosunek do tego projektu.

Także jeśli chodzi o inne kwestie o charakterze socjalnym zdarzało się, że ugrupowania opozycyjne głosowały wspólnie – m.in. w przypadku ustawy wprowadzającej zmiany w zakresie ochrony zdrowia, zakładów opieki zdrowotnej, pracowników służby zdrowia, świadczeń opieki zdrowotnej, emerytur pomostowych, emerytur i rent z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Ugrupowania opozycyjne głosowały w ten sam sposób (przeciwko projektowi) między innymi przy uchwalaniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (co ciekawe, Lewica początkowo głosowała za jej projektem przedstawionym przez Ko-

misję „Przyjazne Państwo”, a potem, głosując przeciwko jego ponownemu rozpatrzeniu po wecie prezydenta, przyczyniła się do jego odrzucenia, choć w trakcie obrad komisji i plenarnych żaden z członków KP Lewicy nie wypowiedział się) oraz ustawy o racjonalizacji zatrudnienia w państwowych jednostkach budżetowych i niektórych innych jednostkach sektora finansów publicznych. Projektodawcą tej ostatniej był rząd, a projekt dotyczył „ograniczenia zatrudnienia w administracji publicznej, zwiększenia efektywności wykonywanych zadań oraz zmniejszenia kosztów funkcjonowania administracji publicznej”. W czasie obrad Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych krytyczne głosy pochodziły od przedstawicieli obu ugrupowań opozycyjnych, m.in. na temat uznanego za eufemistyczny tytułu ustawy, w której zdaniem tych posłów chodziło o redukcję, a nie racjonalizację (proponycja zmiany tytułu została odrzucona w głosowaniu stosunkiem głosów 22 do 19); były również formułowane inne zarzuty, które potem powtórzono w trakcie obrad plenarnych. Projekt jednak przegłosowano (choć odrzucono wszystkie poprawki zgłaszane przez opozycję, a także PSL) stosunkiem głosów 22 do 11 (posiedzenie KAiSW, 30 listopada 2010). Podczas obrad plenarnych Sejmu reprezentujący KP PiS Artur Górski stwierdził, że projekt go przeraża, że jest to prawo, które nie liczy się z człowiekiem i jego prawami nabytymi, a zwolnienia dotkną na pewno nie „swoich”, ale pracowników „niewygodnych”, których bez łamania prawa pracy lub innych ustaw nie dałoby się zwolnić. Stanisława Prządka z SLD stwierdziła m.in., że równe zmniejszenie zatrudnienia w różnych instytucjach naruszy zasadę sprawiedliwości, brak kryteriów spowoduje dowolność w zwalnianiu, a szereg grup pracowników (np. w wieku przedemerytalnym czy działaczy związkowych) straci ochronę (pos. 79, 1 grudnia 2010). Za odrzuceniem projektu głosował cały klub PiS i SLD (z jednym wyjątkiem).

Inne przypadki wspólnego głosowania ugrupowań opozycyjnych dotyczyły m.in. kwestii finansów publicznych oraz prywatyzacji. W pierwszej z tych spraw chodziło o projekt rządowy, który zgodnie z uzasadnieniem miał na celu „obniżenie poziomu długu publicznego oraz kosztów jego obsługi, obniżenie deficytu sektora finansów publicznych poprzez wprowadzenie wydatkowej reguły dyscyplinującej, która ma ograniczać dynamikę i ryzyko nadmiernego wzrostu wydatków budżetu państwa”. W myśl tego projektu najbardziej kontrowersyjną sprawą było włączenie Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych i oddawanie wypracowanych przez nie nadwyżek. Projekt ten budził w czasie posiedzeń Komisji Finansów Publicznych liczne zastrzeżenia posłów opozycyjnych, związane ogólnie mówiąc ze stwierdzeniem, że zyski z tego przedsięwzięcia mogą być nieadekwatne do poniesionych kosztów (w tym m.in. wiążących się z zagrożeniem dla lasów), a ostatecznie w komisji (stosunkiem głosów 18 do 12) przegłosowano, że Lasy Państwowe nie zostaną włączone do sektora finansów publicznych, i choć przegłosowano szereg poprawek do pozostałej części projektu, całą ustawę większością jednego głosu (16 do 17) zaproponowano odrzucić (posiedzenie KFP, 30 listopada 2010). Na posiedzeniu plenarnym Sejm odrzucił ten wniosek, a komisja ponownie poddała projekt pod głosowanie, w wyniku którego uzyskał on akceptację (26 do 15), co oznacza, że



w większości wynik ten został uzyskany przez obecność większej liczby członków komisji (posiedzenie KFP, 1 grudnia 2010). Podczas obrad plenarnych zostały zgłoszone wnioski o odrzucenie w pierwszym i drugim czytaniu, poparte przez ugrupowania opozycyjne w całości, które jednak nie uzyskały większości. Wypowiadający się w imieniu KP PiS Henryk Kowalczyk stwierdził, że projekt ogranicza dług publiczny jedynie w sposób formalny, księgowy, a dwa rozwiązania w nim obecne – podwyżka VAT w kolejnych latach oraz obniżenie środków na PFRON – są dla jego ugrupowania nie do przyjęcia. Również w przypadku SLD występujący w jego imieniu Stanisław Stec wymienił podwyżkę VAT jako uderzającą w najuboższych, jako zasadniczy powód głosowania jego klubu przeciwko projektowi (zadał ponadto retoryczne pytanie, jak długo najlepiej zarabiający będą zwolnieni z płacenia składek emerytalnych po przekroczeniu trzykrotności średniej pensji) (pos. 79, 2 grudnia 2010). Zgodnie z zapowiedziami, PiS i SLD głosowały przeciwko projektowi.

Od początku omawianej kadencji zaznaczył się najczęstszy wzór głosowań „opozycyjnych” w VI kadencji (74 przypadki, nie licząc ponad czterdziestu polegających na wstrzymaniu się od głosu bądź bojkocie głosowania) – głosowanie PiS „przeciwko” (projektom rządowym, poselskim PO, a także innym, w tym poselskim Lewicy), a LiD/Lewicy/SLD wspólnie z ugrupowaniami rządowymi. Można powiedzieć, że taki sposób głosowania dotyczył regulacji prawnych bardzo wielu sfer rzeczywistości – kształtu instytucji państwowych (szczególnie tych, do których PiS przywiązywało dużą wagę w okresie swoich rządów – sądów, prokuratury, CBA itp.), gospodarki (w tym często rolnictwa), oświaty i wychowania, systemu finansowego, w tym podatków, spraw administracyjnych itd. Poniżej zostanie omówionych kilka wybranych przykładów, choć ich wybór był dość arbitralny.

W sprawie projektu posłów PO zmiany ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu (mającego przywrócić tej służbie uprawnienia w zakresie ścigania korupcji zagrażającej interesom państwa), posłowie PiS byli zdecydowanie przeciwko, twierdząc, że jest to droga do ograniczenia możliwości działania Centralnego Biura Antykorupcyjnego, a następnie do jego likwidacji. Małgorzata Sadurska (PiS) stwierdziła m.in.: „Nasuwa się więc takie przypuszczenie, że przyjęcie tego projektu poselskiego jest pierwszym krokiem w kierunku ograniczania roli Centralnego Biura Antykorupcyjnego, który ma doprowadzić do jego zamknięcia, czyli do uchylenia ustawy o CBA”. Projekt poparli natomiast posłowie LiD, a reprezentująca to ugrupowanie Krystyna Łybacka powiedziała: „Uważam, że kiedy patrzemy na dotychczasową pracę ABW, jak również CBA, to stwierdzimy, że błędem nie jest dzisiejsza propozycja noweli, ale ogromnym błędem było uchylenie przepisów, które dzisiaj chcemy przywrócić” (posiedzenie KAiSW, 18 grudnia 2007). W głosowaniu nad tym projektem w komisji było 21 głosów za i 7 przeciw, a w Sejmie za przyjęciem projektu głosowały w całości PO, PSL i LiD, przeciwko PiS. Prawo i Sprawiedliwość postanowiło zatem bronić zmian dokonanych przez siebie w poprzedniej kadencji, natomiast Lewica była w dalszym ciągu im przeciwna. Natomiast stanowisko PO było, podobnie jak w poprzedniej kadencji przy głosowaniu nad ustawą o CBA (posłowie PO głosowali za tą ustawą,

mimo odrzucenia wszystkich wnoszonych poprawek), nie do końca jednoznaczne. Przewaga poparcia tej partii dla CBA (jako instytucji) uwidoczniła się m.in. w momencie, gdy cały KP PO wspólnie z PiS głosowały za odrzuceniem projektu zmiany ustawy o CBA złożonego przez posłów Lewicy (zawierającego propozycję ograniczenia kompetencji CBA, zdefiniowania, czym jest korupcja, zobowiązanie szefa CBA do informowania premiera itp.).

Sporo emocji w omawianej kadencji wzbudzały także sprawy związane z Instytutem Pamięci Narodowej, drugą z instytucji, której zachowania w istniejącym kształcie broniło PiS. Najpierw rozpatrzono wniosek posłów Lewicy, zawierający propozycję likwidacji IPN (a także m.in. zakończenia procesów lustracyjnych czy przekazania dokumentów do archiwów państwowych, gdzie byłyby szeroko dostępne). Głosami posłów innych niż lewicowe ugrupowań (łącznie 388) został on odrzucony w pierwszym czytaniu (przeciwko odrzuceniu głosowało 44 posłów). W trzech kolejnych przypadkach chodziło o projekty zgłaszane przez posłów PO, przeciwko którym głosowało PiS. Równocześnie z projektem Lewicy rozpatrywany był pierwszy z nich, zakładający m.in. zmiany w sposobie powoływania Prezesa i Rady IPN oraz udostępniania dokumentów – każdy miałby prawo złożyć wniosek o udostępnienie dotyczących go dokumentów. Zgodnie z tym, co mówił Arkadiusz Rybicki jako przedstawiciel wnioskodawców, celem było odpolitycznienie IPN, wzmocnienie roli organu kolegialnego (wybranego według kryteriów fachowości) w kierowaniu tą instytucją, przyspieszenie udostępniania danych. W trakcie wystąpień poselskich na sali obrad panowała atmosfera pełna emocji, wzajemnych oskarżeń, docinków, przerywania przemówień. W imieniu KP PiS wypowiadał się Zbigniew Girzyński, a jego wystąpienie opierało się na założeniu, że uchwalona w poprzedniej kadencji ustawa jest dobra i nie wymaga zmian czy poprawek. Wystąpienie pełne było odniesień personalnych do tych, którzy mają odmienne zdanie, prób dyskredytacji Lewicy, przypomnienia, że PO głosowała za obowiązującą ustawą oraz podkreślenia zasług kierownictwa IPN; nie było odniesienia się do kwestii merytorycznych, a zakończyło się wnioskiem o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu, który w głosowaniu został odrzucony stosunkiem głosów 270 do 161 (pos. 58, 7 stycznia 2010). Poprawki PiS zostały odrzucone, a ustawa została przyjęta większością głosów, przy czym cały KP PiS głosował przeciwko niej. Podobne głosowanie miało miejsce przy dwóch kolejnych projektach mających już ograniczony, raczej techniczny charakter, z których pierwszy dotyczył obsadzenia funkcji Prezesa IPN po śmierci Janusza Kurtyki, a drugi terminu, w którym uczelnie powinny wyłonić elektorów biorących udział w wyborze prezesa.

Innym przypadkiem samotnego głosowania PiS był projekt wniesiony przez posłów PO ustawy o zmianie ustawy o wyborze Prezydenta RP (chodziło o przesunięcie godzin głosowania z 6–20 na 8–22) – w tym przypadku w trakcie posiedzenia komisji nadzwyczajnej powołanej do rozpatrzenia propozycji zmian w prawie wyborczym poseł PiS stwierdził jedynie, że jego ugrupowanie jest przeciwne, a na posiedzeniu Sejmu reprezentujący KP PiS Andrzej Dera oświadczył, że zmiana jest niepotrzebna i może przeszkadzać mieszkańcom wsi. W głosowaniu cały KP PiS

wypowiedział się przeciwko projektowi, a motywacje w tym zakresie wydają się oczywiste i wynikały z interesów tej partii związanych z charakterem dużej części jej elektoratu (pos. 61, 18 lutego 2010).

W przypadku rządowego projektu ustawy o postępowaniu kompensacyjnym w podmiotach o szczególnym znaczeniu dla polskiego przemysłu stoczniowego (który zgodnie z uzasadnieniem określał zasady, warunki i tryb kompensacji rozumianej jako sprzedaż składników majątku spółek: Stocznia Gdynia SA i Stocznia Szczecińska Nowa sp. z o.o. oraz zasady zaspokojenia roszczeń wierzycieli stoczni i ochrony praw pracowników tych zakładów), Prawo i Sprawiedliwość, stwierdzając, że w rzeczywistości jest to ustawa o likwidacji polskiego przemysłu stoczniowego, wykorzystano dyskusję przede wszystkim do przeprowadzenia totalnej krytyki rządu. Joachim Brudziński, twierdząc, że projekt jest wynikiem wyroku jaki wydała na polskie stocznie Komisja Europejska, zarzucił rządowi brak działań mających temu zapobiec, niekompetencję i nieróbstwo, brak reakcji na wypowiedzi „podrzędnego brukselskiego urzędnika” namawiającego inwestorów, żeby poczekać na upadłość stoczni w Polsce i wtedy taniej je kupić. Takie postępowanie rządu przeciwstawiał postępowaniu władz francuskich: „gdy francuski rząd w ekspresowym tempie opracowywał plan ratowania francuskich stoczni, ministrowie Platformy Obywatelskiej [...] stawiali na baczność, zamiast negocjować najlepsze warunki dla polskich stoczni”, a ponadto sugerował, że rząd zamierza oszukać stoczniowców, reprezentując interesy prywatnych dłużników stoczni (pos. 30, 3 grudnia 2008). Jacek Kurski natomiast przeciwstawiał aktualną sytuację (będącą „historyczną klęską i kompromitacją” rządu) temu, że rząd Jarosława Kaczyńskiego oddając władzę zostawiał wszystkie trzy stocznie produkcyjne w dobrej kondycji (pos. 31, 5 grudnia 2008).

Jeszcze inny przykład, wskazujący na utrwalenie się omawianego wzoru, to głosowanie nad projektem posłów PO o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o opłatach abonamentowych. Był to jeden z trzech projektów dotyczących tych zagadnień (prócz tego projekty złożyły PiS i Lewica), który zgodnie z uzasadnieniem miał na celu:

znowelizowanie przepisów dotyczących zasad przeprowadzania konkursów na stanowiska członków rad nadzorczych w spółkach publicznej radiofonii i telewizji, opracowywania planów finansowo-programowych przedsięwzięć w zakresie realizacji zadań misji publicznej wymagających finansowania ze środków publicznych, składu i trybu powoływania oraz odwoływania członków zarządu spółek publicznej radiofonii i telewizji, powoływania rad programowych; oraz uchylenie przepisów określających katalog zadań wynikających z realizacji misji publicznej.

Na wniosek posła Lewicy przeprowadzono wysłuchanie publiczne, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób, a jak potem twierdzono – w trakcie całej dyskusji toczzonej na różnych forach powtarzał się postulat zachowania przepisów określających misję mediów publicznych. Podczas obrad plenarnych reprezentujący PiS Jan Dziędziczak stwierdził, że wszyscy zabierający głos w dyskusji (także środowiska twórcze) krytykowali projekt, „nie zostawili na nim suchej nitki”, a podstawowy zarzut dotyczył jeszcze większego upolitycznienia mediów publicznych (pos. 71, 21

lipca 2010). PiS zgłosiło wniosek o odrzucenie projektu, za którym głosowało 141 posłów (przeciwko – 258), a potem w całości głosowało przeciwko jego przyjęciu.

Wśród przykładów spraw wywołujących odosobniony sprzeciw LiD/Lewicy/SLD można wymienić kwestie związane ze świeckim charakterem państwa oraz miejscem Kościoła katolickiego w państwie, sprawy wiążące się z funkcjonowaniem takich instytucji, jak CBA czy IPN oraz inne, częściowo mające symboliczny charakter. Jednym z projektów mieszczących się w pierwszym z tych zakresów była inicjatywa wniesiona wspólnie przez posłów PiS, PO i PSL w sprawie nadania nowej nazwy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz zmiany ustawy o jej finansowaniu z budżetu państwa. Podczas dyskusji w komisji posłowie Lewicy sformułowali wiele wątpliwości, mających głównie formalny charakter (dotyczących ilości posiadanych przez PAT uprawnień do nadawania stopni doktorskich, zgodności z postanowieniami Konkordatu i innych), a reprezentujący Lewicę Artur Ostrowski, odnosząc się do projektu finansowania przez państwo także inwestycji tej uczelni, stwierdził: „Jeśli chodzi o oświatę publiczną czy też szkolnictwo wyższe publiczne w Polsce, szuka się wszędzie oszczędności. I są pewne, bardzo dramatyczne cięcia. A tymczasem mamy do czynienia z faktem, że chcemy przeznaczyć pewne dodatkowe środki na uczelnię papieską” (posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, 28 sierpnia 2009). Proporcje poparcia tego wniosku w komisji były oczywiste – wniosek posła Lewicy o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu poparły 4 osoby, przy 27 głosach przeciwko, a proporcje te były identyczne przy przyjęciu projektu. W trakcie obrad plenarnych A. Ostrowski w imieniu KP Lewica stwierdził m.in., że ustawa jest sprzeczna z Konstytucją RP, narusza zasadę bezstronności władz państwowych w sprawie przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, oznacza wsparcie z podatków płaconych przez wszystkich obywateli instytucji należącej do Kościoła, a także narusza zasadę równości wobec prawa uczelni niepublicznych (pos. 52, 21 października 2009).

SLD głosował również jako jedyny klub przeciwko rządowemu projektowi przewidującemu zniesienie Komisji Majątkowej (zajmującej się zwrotem majątku kościelnego) i zobligowanie do przedstawienia sprawozdania. Podczas posiedzenia KAiSW posłowie SLD uzasadniali swoje stanowisko, a w pełny sposób przedstawił je Sławomir Kopyciński, mówiąc m.in.:

jeżeli chodzi o uzasadnienie [projektu tej ustawy – KŁ], to po prostu chęć schowania tej bardzo wstydlivej i dla rządu, i dla Episkopatu sprawy pod dywan i ukrycia wszystkich afer związanych z działalnością Komisji Majątkowej. Coraz więcej wskazuje na to, że za milczącym przyzwoleniem kolejnych rządów, w tym również obecnego, w Komisji Majątkowej odbywały się malwersacje i nadużycia o niewyobrażalnej wręcz skali. [...] Drugą, w moim skromnym odczuciu, przyczyną wniesienia projektu ustawy jest fakt [...] dotyczący wniosku grupy posłów SLD skierowanego do TK o uznanie przepisów ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego, stanowiącej podstawę funkcjonowania Komisji Majątkowej, za sprzeczne z konstytucją. [...] przyjęcie tego rządowego projektu ustawy i uchylene przepisów może, choć nie musi, uniemożliwić rozpoznanie sprawy przez TK, bo Trybunał ma prawo nierozpatrywania spraw odnoszących się do prawa już nieobowiązującego, a w konsekwencji nie będzie możliwe dochodzenie roszczeń – i pewnie o to tutaj chodzi – przez pokrzywdzone orzeczeniami Komisji samorządy (posiedzenie KAiSW, 15 grudnia 2010).

Na posiedzeniu plenarnym ten sam poseł, oprócz przedstawienia argumentów merytorycznych, z których najważniejszym była sprzeczność z Konstytucją RP, stwierdził m.in., że głosowanie nad tym projektem będzie miało charakter polityczny i będzie podyktowane strachem polskiej prawicy przed hierarchiami Kościoła, a rząd w tej sprawie działa na zlecenie Episkopatu Polski (pos. 80, 16 grudnia 2010). Ostatecznie niemal wszyscy posłowie Lewicy głosowali przeciwko projektowi.

Innym przykładem odrębnego głosowania Lewicy może być projekt ustawy o ratyfikacji polsko-amerykańskiej umowy dotyczącej statusu sił zbrojnych USA w Polsce. Nie negując polskiej obecności w strukturach natowskich i konieczności zawarcia takiej umowy, poseł Lewicy Stanisław Wziątek podczas dyskusji plenarnej (na posiedzeniu komisji Lewica nie zabierała głosu) najpierw stwierdził, że projektowi nie towarzyszyły odpowiednie ekspertyzy, a następnie, że umowa nie dotyczy całej złożoności sprawy (mającej aspekty prawne, podatkowe, organizacyjne itd.), a wątpliwości mogą dotyczyć m.in. problemów jurysdykcji oraz określenia konsekwencji finansowych, np. kosztów zapewnienia bezpieczeństwa baz amerykańskich. W głosowaniu cały KP Lewica głosował przeciwko upoważnieniu prezydenta do ratyfikacji tej umowy.

Wśród kilku przypadków wspólnego głosowania ugrupowań opozycyjnych razem z koalicyjnym PSL warto wymienić m.in. trzy rodzaje kwestii, których to dotyczyło: związane z interesami rolniczymi, „światopoglądowe” oraz związane z interesami partyjnymi. Wspólne głosowanie PSL z PiS z jednej strony, a PO z Lewicą z drugiej miało miejsce w przypadku odrzuconych projektów ustaw (posłów PiS i obywatelskiego) dotyczących przywrócenia dnia wolnego od pracy w święto Trzech Króli. Dwukrotnie PSL wraz z ugrupowaniami opozycyjnymi głosowało przeciwko forsowanemu przez PO projektom zmian w systemie finansowania partii politycznych z budżetu państwa.

Jednym z projektów, w przypadku których PSL głosowało tak jak ugrupowania opozycyjne, była propozycja zmiany ustawy o odpadach, będąca wykonaniem prawa obowiązującego w UE. Projekt dotyczył m.in. „wprowadzenia procedury umożliwiającej zamknięcie z urzędu składowisk odpadów, zakazu składowania odpadów palnych selektywnie zebranych i ulegających biodegradacji selektywnie zebranych oraz zakazu zbierania określonych grup odpadów”. W przypadku tego projektu rządowego w trakcie dość długich prac w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz na forum specjalnie powołanej podkomisji wypracowano rozwiązania mające charakter kompromisowy (m.in. odnośnie do sposobu utylizacji odpadów szpitalnych i weterynaryjnych), natomiast potem PO, której posłowie w komisji wstrzymali się od głosu, starała się wrócić do projektu rządowego. W efekcie za przyjęciem projektu w wersji proponowanej przez komisję głosowało 210 posłów (całe kluby PiS i PSL oraz zdecydowana większość Lewicy), a przeciwko 196, w tym z jednym wyjątkiem cały KP PO (pos. 56, 16 grudnia 2009).

Przykładem ciekawego rozkładu głosów poselskich może być – mający inny niż poprzednio omówione charakter – przypadek projektu ustawy o zmianie ustawy

o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych, komisyjnego projektu ograniczającego miejsca, w których można by palić papierosy, wprowadzającego zakaz palenia w większości miejsc publicznych. W tym przypadku PSL również głosowało tak jak Lewica i większość posłów PiS, choć z wystąpienia klubowego to raczej nie wynikało. Reprezentujący KP PSL Aleksander Sopiński wiele bowiem mówił o szkodliwości palenia, odpowiedzialności Sejmu za zdrowie obywateli oraz o oczekiwaniach większości z nich, że taka ustawa zostanie uchwalona (było to inne wystąpienie niż przykładowo posłów Lewicy, którzy mówili o wolności czy ochronie niepalących, ale nie kosztem palących itp.). Ostatecznie za wprowadzeniem ograniczeń głosowało 217 osób (w tym prawie cały klub PO oraz 13 posłów PiS i 12 z kół poselskich), przeciwko 165 (89 z PiS oraz niemal całe kluby Lewicy i PSL).

## 5. Udział opozycji w realizacji funkcji kontrolnej

Wśród podstawowych narzędzi, poprzez które ugrupowania opozycyjne mogą uczestniczyć w realizacji funkcji kontrolnej parlamentu, można wymienić m.in. składanie interpelacji (ilościowy wymiar stosowania tego narzędzia został przedstawiony w drugim punkcie tego rozdziału), składanie wniosków o wotum nieufności dla całej Rady Ministrów (co w myśl ustawy zasadniczej musi mieć konstruktywny charakter, czyli łączyć się ze wskazaniem alternatywy dla rządu) lub poszczególnych ministrów oraz uczestnictwo w corocznych dyskusjach nad sprawozdaniami rządu z wykonania budżetu i głosowaniach nad udzieleniem absolutorium rządowi. Istnieją także inne możliwości działania opozycji w zakresie kontroli rządu (choćby udział w sygnalizowanej już poprzednio dyskusji nad exposé premiera i udzieleniem wotum zaufania dla rządu czy uczestnictwo w procesach ustawodawczych), ale uwaga zostanie skoncentrowana właśnie na wymienionych.

W trakcie trwania VI kadencji, do końca 2010 roku zostało złożonych pięć wniosków o uchwalenie wotum nieufności wobec ministrów rządu D. Tuska – dwukrotnie dla ministra finansów Jacka Rostowskiego oraz dwukrotnie dla ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka, a ponadto wobec minister zdrowia Ewy Kopacz. Autorem wszystkich wniosków byli posłowie KP PiS, Ich odrzucenie przez większość rządzącą było oczywiste, a zatem wnioskodawcom chodziło jedynie o uzyskanie dodatkowej możliwości krytyki działalności rządu.

Pierwszy wniosek o uchwalenie wotum nieufności wobec J. Rostowskiego został złożony 5 czerwca 2008 r. W uzasadnieniu wniosku przedstawionym podczas obrad plenarnych Sejmu A. Natalli-Świat stwierdziła, że minister nie podjął żadnych zasadniczych działań, które miałyby pozytywny wpływ na polską gospodarkę czy na stan finansów publicznych, natomiast można wskazać szereg zaniechań, które mogą być przyczyną zahamowania wysokiego tempa wzrostu gospodarczego, będącego wynikiem rządów PiS. Podobnie jak w wielu innych przypadkach, spora część tego wystąpienia była poświęcona wymienianiu sukcesów rządów PiS, a PO

została oskarżona o ich fałszowanie. Wystąpienie obejmowało krytykę całej polityki gospodarczej rządu, braku działań i konkretów oraz argumentację o charakterze populistycznym – wśród wysuwanych argumentów przeciwstawiano sobie – z jednej strony – rosnące ceny i brak obniżek podatków (w tym akcyzowych), a z drugiej – wzrost korzyści inwestorów finansowych. Występujący następnie Jarosław Kaczyński stwierdził, że bezpośrednim powodem złożenia wniosku był brak walki ze wzrostem cen paliw. Wniosek w imieniu Lewicy poparła A. Błochowiak, stwierdzając, że lista powodów takiego stanowiska jest tak długa jak lista obietnic złożonych w exposé premiera i podobnie jak poprzednicy podkreśliła wzrost cen oraz brak reformy finansów publicznych (pos. 17, 13 czerwca 2008). Wniosek został negatywnie zaopiniowany przez Komisję Finansów Publicznych (za wnioskiem 19 głosów, przeciwko 26) i odrzucony 235 głosami wobec 150 popierających wniosek (byli to wszyscy obecni posłowie PiS i Lewicy, SDPL i DKP).

W następnym miesiącu (15 lipca 2008) złożony został wniosek o wotum nieufności dla minister zdrowia. W uzasadnieniu Ewie Kopacz zarzucono „wyjątkową nieudolność i całkowity brak przygotowania” do pełnienia tej funkcji, w tym m.in. brak jednolitej i spójnej koncepcji reformy w zakresie ochrony zdrowia, stałe dążenie do prywatyzacji szpitali, brak rozwiązań w zakresie wzrostu środków publicznych na ochronę zdrowia, co szczególnie uderza w grupy najslabiej uposażone, w tym emerytów i rencistów. Pojawił się także drugi (obok „populistycznego”) „obowiązkowy” element – zarzut, że E. Kopacz zaprzepaściła dorobek Zbigniewa Religi (ministra w rządzie PiS), polegający na opracowaniu koszyka świadczeń gwarantowanych. Wypowiadająca się w imieniu Lewicy Elżbieta Streker-Dembińska stwierdziła m.in., że w trakcie obrad Komisji Zdrowia nie przedstawiono żadnej pozytywnej opinii eksperckiej czy samorządowej na temat działań E. Kopacz, że Lewica krytycznie te działania ocenia, ale także: „Nas nie interesuje wojna prawicy, którą toczycie” (pos. 20, 25 lipca 2008). Wniosek nie uzyskał pozytywnej opinii komisji (za 10, przeciwko 23), a w głosowaniu plenarnym został odrzucony większością 235 głosów wobec 175 głosów za wnioskiem (wszyscy obecni posłowie PiS, 2 posłów Lewicy, 7 SDPL, 3 DKP, 6 niezrzeszonych) i 35 wstrzymujących się (wszyscy z Lewicy). Można więc stwierdzić, że Lewica, mimo krytycznego zdania na temat działań minister zdrowia, wniosku tego nie poparła.

Kolejny wniosek o wotum nieufności ponownie dotyczył ministra finansów, a został złożony 25 maja 2009 roku. W uzasadnieniu zarzucano mu przede wszystkim przyjęcie nierealistycznych założeń w budżecie na 2009 rok, następnie zwlekanie z jego nowelizacją, a ponadto utrudnianie i dezorganizację w sposobie wydatkowania finansów publicznych. Stwierdzano m.in.: „Realizowany na potrzeby mediów spektakl pod nazwą poszukiwanie oszczędności prowadził w istocie do ograniczenia wydatków w sposób całkowicie nieprzemyślany”, a konsekwencje działań ministra mogą być katastrofalne dla finansów publicznych, całej gospodarki i przyszłości Polaków. W debacie znowu pojawił się wątek oceny rządów PiS – pozytywnej ze strony przedstawicieli tej partii, negatywnej ze strony PO. Natomiast występujący w imieniu Lewicy Sławomir Kopyciński ocenił, że Rostowski jest najbardziej nie-

udolnym ministrem w rządzie Tuska, a każdy odpowiedzialny polityk na jego miejscu już dawno podałby się do dymisji; zadeklarował też poparcie wniosku przez swoje ugrupowanie (pos. 44, 25 czerwca 2009). Wniosek został negatywnie zaopiniowany przez Komisję Finansów Publicznych (27 głosów wobec 16 popierających), a w głosowaniu plenarnym został odrzucony 223 głosami wobec 193 głosów poparcia (wszyscy obecni posłowie PiS i Lewicy, z jednym wyjątkiem, a prócz tego posłowie Polski XXI, 5 niezrzeszonych, 2 z SDPL).

Dwa kolejne wnioski o wotum nieufności dotyczyły ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka: pierwszy został złożony 6 lipca 2009, a drugi 17 grudnia 2010 (rozpatrzony został w styczniu 2011, a zatem nie będzie tu przedmiotem zainteresowania). W uzasadnieniu pierwszego wniosku postawiono następujące zarzuty w stosunku do ministra (potem zostały one szeroko rozwinięte i uszczegółowione w trakcie obrad plenarnych): brak koncepcji rozwoju oraz ciągle zmiany w planie budowy dróg ekspresowych i autostrad, brak nadzoru nad Główną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad, brak racjonalnego wydatkowania środków na rozwój mieszkalnictwa, brak projektu ustawy o prawie budowlanym, planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, brak działań w zakresie infrastruktury związanej z transportem lotniczym oraz z rozwojem transportu morskiego, a także w zakresie cyfryzacji i informatyzacji kraju, a ponadto zapobiegających zapaści PKP. Lewica, deklarując poparcie dla wniosku, wysunęła podobne argumenty, dotyczące dróg, kolei, transportu, poczty itd. (pos. 46, 17 lipca 2009). W ramach Komisji Infrastruktury wniosek nie został pozytywnie zaopiniowany (13 głosów za, 19 przeciwko wnioskowi), a w trakcie głosowania plenarnego został odrzucony – przeciwko głosowało 232 posłów, za – 178 (cały KP PiS, 32 posłów Lewicy, 4 niezrzeszonych, po 1 z SDPL i Polski XXI), wstrzymało się 13 osób.

Kolejne dyskusje nad rządowymi sprawozdaniami z wykonania budżetu oraz stanowiska zajmowane w nich przez poszczególne ugrupowania różniły się między sobą. W oczywisty sposób sprawozdanie za 2007 rok dotyczyło głównie działalności rządu Jarosława Kaczyńskiego, a zatem podział ról pomiędzy ugrupowania rządowe i opozycyjne był inny niż w następnych latach. Wypowiadająca się w imieniu KP PiS A. Natalli-Świat podkreślała, że był to kolejny (po 2006) rok intensywnego i stabilnego wzrostu gospodarczego, odczuwanego przez wszystkich Polaków (m.in. w wyniku realnego wzrostu wynagrodzeń o 6%). Następnie dokonała krytyki bieżącej polityki rządu i sformułowała postulaty wobec niej, a także wyraziła sprzeciw wobec dokonania negatywnej oceny wykonania budżetu w części dotyczącej skarbu państwa. PO wystąpiła w tej dyskusji częściowo w roli opozycji, stwierdzając, że sprawozdanie należy przyjąć, ale z zastrzeżeniami, że mimo wyjątkowo korzystnych warunków makroekonomicznych nie w pełni wykorzystano możliwości poprawy stanu równowagi finansów publicznych, w kategorii dochodów nie wykonano planu dotyczącego środków z UE, a także wpływów z prywatyzacji oraz innymi. Istotne nieprawidłowości stwierdzono w pięciu częściach objętych sprawozdaniem (Służba Wywiadu Wojskowego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Skarb Państwa, Krajowa Rada Sądownictwa, CBA) i zwrócono się do dysponentów tych części budżetowych



o ich usunięcie. Jednak występujący w imieniu KP PO Paweł Arndt wskazał także pozytywy, w tym m.in. zmniejszenie deficytu budżetowego, dodatni wynik całego sektora finansów publicznych (uzyskany po raz pierwszy od 1990 roku), zmniejszenie tempa narastania długu Skarbu Państwa i państwowego długu publicznego. W sumie KP PO postanowił głosować za przyjęciem sprawozdania i udzieleniem absolutorium rządowi. Inaczej brzmiała wypowiedź A. Błochowiak w imieniu KP Lewicy, która stwierdziła, że z punktu widzenia obywatela był to rok stracony, nie było szansy wzrostu gospodarczego i rozwoju, szans na lepszy poziom życia czy przeprowadzenia ważnych reform. Jej zdaniem, Lewica już przy uchwalaniu budżetu miała rację co do przyjętych priorytetów, którymi nie powinny być ABW, IPN, administracja czy Świątynia Opatrzności Bożej, ale większe wpływy budżetowe i wyższe wydatki na takie cele, jak waloryzacja rent i emerytur, wynagrodzenia nauczycieli czy „białego personelu”; podała też, że największa skala podwyżek płac miała miejsce w IPN (pos. 20, 22 lipca 2008). W głosowaniu 386 posłów było za przyjęciem sprawozdania i udzieleniem absolutorium, nikt nie głosował przeciwko, Lewica (z jednym wyjątkiem) wstrzymała się od głosu, a zatem można powiedzieć, że w tym przypadku opozycja w zasadzie nie zaistniała.

Dyskusja nad sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2008 rok miała już inny przebieg, podobnie jak głosowanie nad jego przyjęciem i udzieleniem rządowi absolutorium. Wypowiadająca się w imieniu KP PiS A. Natalli-Świat zaczęła od stwierdzenia, że co prawda rok był mniej korzystny od poprzedniego, ale uzyskany poziom wzrostu gospodarczego był nadal wysoki (4,9%). Następnie zwróciła jednak uwagę, że rząd robił pozorne oszczędności, polegające na przenoszeniu zobowiązań na następny rok, wzrósł deficyt sektora finansów publicznych (odwołała się przy tym do porównania z rządami PiS, w czasie których przyrost długu w całym okresie był mniejszy niż w 2008 roku), za niebezpieczne precedensy uznała rezygnację ze ściągania danin publicznych (chodziło o abonament radiowo-telewizyjny) czy niepłacenie podatku przez Pawła Grasia. Na koniec powiedziała, że rząd nie radził sobie z realizacją budżetu, a po nowelizacji budżetu na 2009 rok widać, że będzie tylko gorzej. Następnie wypowiedziało się kilkunastu posłów PiS, z których każdy formułował zarzuty wobec rządu, a Beata Szydło zgłosiła poprawkę do uchwały, dotyczącą nieprawidłowości w wykonaniu budżetu w części Zdrowie. Marek Wikiński, zabierający głos w imieniu KP Lewica, był jednoznacznie krytyczny wobec działań rządu i ich efektów. Wsunął szereg argumentów na poparcie swojego stanowiska, w tym m.in. niski wskaźnik wykorzystania dochodów z UE i innych źródeł, wynoszący niewiele ponad 40% wielkości prognozowanej, co wynikało przede wszystkim z opóźnień w przygotowaniu i realizacji odpowiednich projektów, niewykonanie przewidywanych wydatków na obronę narodową czy finansowanie projektów z udziałem środków UE. Podkreślił duży wzrost wydatków na służby specjalne oraz wzrost deficytu budżetowego o ponad 120%. Kolejny raz poseł Lewicy odwołał się do mającego populistyczny charakter przeciwstawienia – pani Ewy, emerytki z Łodzi, która musiała zapłacić grzywnę za nieodprowadzenie podatku VAT w wysokości 6 groszy, oraz „świętych krów” – pana Janusza, posła z Lublina, i pana Pawła, ministra

rządu, którzy zalegali, jego zdaniem, z odprowadzeniem znacznie większych sum podatków (pos. 46, 15 lipca 2009).

W projekcie uchwały w omawianej sprawie, rekomendowanym do przyjęcia przez Komisję Finansów Publicznych, zawarte było również stwierdzenie istotnych nieprawidłowości w wykonaniu budżetu w części Kancelaria Prezydenta i wezwanie dysponentów tej części do ich usunięcia (na podstawie raportu NIK komisja przyjęła to większością głosów). Oczywiście na posiedzeniach KFP posłowie opozycji, głównie PiS, formułowali wiele opinii i pytań, zgłaszali liczne wnioski o negatywne zaopiniowanie wykonania budżetu także w wielu innych częściach, ale wszystkie zostały odrzucone, a proporcje głosów oddanych w komisji były następujące: 27 za projektem uchwały, 18 przeciw, 2 wstrzymujące się.

W głosowaniu plenarnym poprawkę zgłoszoną w trakcie drugiego czytania (dotyczącą części Zdrowie) odrzucono (przeciwko jej przyjęciu głosowało 232 posłów, za – 162, wstrzymujących się – 30), a w głosowaniu nad przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu i udzieleniem absolutorium za głosowało 236 posłów, przeciwko – 189 (PiS z dwoma wyjątkami, Lewica z jednym wyjątkiem, Polska XXI, 9 posłów niezrzeszonych i 1 z SDPL).

Jeśli chodzi o dyskusję nad sprawozdaniem z wykonania budżetu w 2009 roku, to była w zasadzie podobna jak w poprzednim roku. W trakcie obrad Komisji Finansów Publicznych zgłaszano wiele uwag, pytań, wniosków o negatywne zaopiniowanie całości sprawozdania lub jego części. Podczas dyskusji plenarnej reprezentująca KP PiS Beata Szydło zaczęła wystąpienie od stwierdzenia, że rząd popełnił błędy już w projekcie budżetu, a następnie wprowadzał w błąd opinię publiczną, starając się utrzymywać przekonanie, że jest to sukces. Podobnie jak w poprzednich latach jako pozytywny przykład przywołane zostały rządy PiS, a działania rządu Tuska zostały ocenione negatywnie (w tym przypadku ocena była już jednoznaczna) – za wzrost długu publicznego, rozbijanie jednolitości finansów publicznych i zacieranie ich przejrzystości, wzrost deficytu budżetowego i brak sposobów zaradczych. Potem głos zabierali następnymi posłowie PiS, zwracając uwagę na kolejne zaniedbania rządu, w tym m.in. w sferze socjalnej, szczególnie w stosunku do takich grup, jak dzieci i młodzież czy emeryci i renciści. W konkluzji KP PiS złożył poprawkę i wniosek mniejszości, dotyczące nieprzyjęcia sprawozdania i nieudzielenia absolutorium rządowi (wnioski te najpierw zostały odrzucone w trakcie posiedzenia KFP, a następnie podczas głosowania plenarnego – 194 za, 226 przeciw, 7 wstrzymujących się; podobny był los alternatywnego, mniej radykalnego wniosku, dotyczącego dodania do uchwały punktu stwierdzającego nieprawidłowości w wykonaniu budżetu w kilku częściach). Wystąpienie A. Błochowiak w imieniu KP Lewica w zasadzie nie odbiegało od wypowiedzi posłów PiS zarówno jeśli chodzi o treść, jak i konkluzje. Najpierw posłanka skrytykowała założenia budżetu jako zbyt optymistyczne, następnie politykę rządu, utrzymującego w pierwszej połowie 2009 roku, że gospodarce nie grozi kryzys (w związku z wyborami do europarlamentu), a w końcu efekty rocznej działalności – źle przygotowane projekty prywatyzacyjne, wzrost bezrobocia, przyrost długu publicznego, brak reform strukturalnych itd. Znowu zostały

przeciwstawione sobie, z jednej strony, np. brak podniesienia progu świadczeń rodzinnych (w wyniku czego prawie 2 miliony dzieci mogło nie uzyskać zasiłków rodzinnych) czy brak pomocy dla najbiedniejszych, a z drugiej, „w ramach solidarności i miłości”, wypłacanie sobie wielkich nagród w centralnych instytucjach państwowych (pos. 71, 21 lipca 2010).

W głosowaniu za przyjęciem sprawozdania i udzieleniem absolutorium opowiedziało się 228 posłów, przeciwko 193 (posłowie PiS z jednym wyjątkiem, Lewicy z dwoma wyjątkami, Polski Plus, SDPL oraz 3 niezrzeszonych), wstrzymało się 5.

Podsumowując, w wypowiedziach obydwu ugrupowań opozycyjnych, w dyskusjach nad przyjmowanym budżetem i innych, można wskazać pewne stale obecne motywy. W wypowiedziach posłów PiS jest to zawsze porównywanie „złego” rządu PO do „dobrych” rządów PiS, w przypadku posłów Lewicy jest to przeciwstawianie sobie „biednych” (z różnych kategorii społecznych) i „bogatyh” (przede wszystkim reprezentujących swoje interesy ludzi sprawujących władzę). W obu przypadkach jest to lansowanie przede wszystkim dychotomicznej wizji struktury społecznej i konfliktowego podziału „my – oni” (choć na nieco różnych płaszczyznach).

W rozdziale przedstawiono przykłady różnych zachowań posłów opozycyjnych w omawianej kadencji, problematyki, której opozycyjne zachowania dotyczyły, a także charakteru używanych argumentów i formy, w jakiej były przedstawiane. Wydaje się, że pozwoliło to choćby częściowo poznać sposób funkcjonowania opozycji w Sejmie VI kadencji.